DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 135. Czwartek, 9 (21) Czerwca. **1866 r.**

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku niezwracają się.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się w prost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.—Miesięcznie kop. 67.—Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nieprzyjmuje się. Numer pojedynczy kop. 5.—Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.—Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 kop. 20.—Półrocznie rs. 4 kop. 60.—Kwartalnie rs. 2 kop. 30.—Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 8 (20) czerwca.

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 1,898. przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b. Marcinowi Duninowi *Sulgostowskiemu*, właścicielowi dóbr Lipna lit. A. położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Rawskim, Gminie Lubania, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawkiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 23,873 kop. 95, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b. Władysławowi *Miączyńskiemu*, właścicielowi dóbr Rudniki, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Wieluńskim, Gminie Rudniki, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 8,973 kop. 19, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b. Eugenjuszowi *Rychłowskiemu*, właścicielowi dóbr Kotowice i Mirów, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Olkuskim, Gminie Włodowice, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 41,113 kop. 82, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b. Konstantemu *Tabęckiemu*, właścicielowi dóbr Zieluń, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Mławskim, Gminie Zieluń, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 6,336 kop. 11, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b. Hr. Franciszkowi *Wodzickiemu*, właścicielowi dóbr Pełczyska, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Miechowskim, Gminie Złota, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 14,725 kop. 34, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b. Juljuszowi *Potkańskiemu*, i Zofji *Gliszczyńskiej*, właścicielom dóbr Potworów, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Radomskim, Gminie Potworów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 27,657 kop. 31, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b. Ludwikowi *Czarneckiemu*, właścicielowi dóbr Daniszów, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opatowskim, Gminie Lipsk, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 4,052 kop. 97, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b. Jadwidze *Garczyńskiej* i Feliksowi *Pruszakowi*, właścicielom dóbr Żychlin, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Gostyńskim, Gminie Żychlin, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 35,441 kop. 16, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b. Tadeuszowi *Turkull*, właścicielowi dóbr Stepankowice, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Hrubieszowskim, Gminie Stepankowice, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 3,046 kop. 11, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b. 92 posiadaczom cząstkowym, pochodzącym z drobnej szlachty, właścicielom dóbr Pożdżenice lit. A i B, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Sieradzkim, Gminie Zelów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 2,882 kop. 17, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b. Ludwikowi *Czarneckiemu*, właścicielowi dóbr Części na Długiej woli, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opatowskim, Gminie Lipsk, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 3,267 kop. 66, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b. Ludwice *Ströhmer*, właścicielce dóbr Petrykozy, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Warszawskim, Gminie Petrykozy, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 1,125 kop. 34, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b. Stanisławowi *Dobieckiemu*, właścicielowi dóbr Bujak, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opatowskim, Gminie Krzyżanowice, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 8,660, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b. Martynie *Kurosz*, właścicielce dóbr Dęba, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Radomskim, Gminie Podgajek, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 12,638 kop. 22, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b. Henrykowi *Karskiemu*, właścicielowi dóbr Dębe-małe, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Stanisławowskim, Gminie Dębemałe, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 3,457 k. 87, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b. Adamowi *Bajkowskiemu*, właścicielowi dóbr Ciężków-górny, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łęczyckim, Gminie Kałów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 5,004 kop. 20, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b. małoletnim Stanisławowi i Janowi *Zakrzewskim*, właścicielom dóbr Bukówno, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Radomskim, Gminie Radzanów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 1,872, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b. Mateuszowi i Weronice *Pomorskim*, właścicielom dóbr Oziembłów, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opatowskim, Gminie Modliborzyce, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 12,870, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b. Franciszkowi i Józefie *Bogusz*, właścicielom dóbr Bolmin, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Korzecko, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy.

Towarzystwo Drogi Żelaznej Fabryczno-Łodzkiej.— Na zasadzie art. 10 Najwyżej zatwierdzonej Umowy Nadawczej z d. 14 (26) Sierpnia 1865 r. Akcjonarjusze

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

Pośród tylu różnorodnych widowisk, dawanych pod gołem niebem lub okrytych przewiewnemi cyrku deskami, teatra tutejsze, jak to zwykle i wszędzie w porze upałów bywa, utraciły znaczną część zwyczajnych widzów, którzy wolą przepędzić wieczór na świeżem powietrzu przy odgłosie wybornej muzyki Bilsego lub cieszyć się arcy dowcipną grą i śpiewem p. Victora i p. Goosz w Eldorado, niż topnieć w teatralnej sali. Trzeba już chyba nadzwyczaj ciekawego i sympatycznego afisza, ażeby zwrócić ten prąd publiczny od ogrodów ku przybytkowi, w którym artystyczne muzy mieszkają! Takiego zwrotu dokonała jedna z tych muz, Melpomena, odziana w szaty czteroaktowej dramy Oktawiusza Feuillet'a p. t. „Montjoye." Na obadwa pierwsze jej przedstawienia zgromadziły się licznie obojej płci widzowie a zapewne i następne reprezentacje nie mniej licznie odwiedzane będą.—Tajemnica takiego powodzenia „Montjoye" leży najprzód, w samym rodzaju widowiska, gdyż główna warstwa publiczności warszawskiej lubi niezmiernie dramę i oddawna już tęskni do jej efektownych wrażeń—potwóre, w grze dwojga artystów, Królikowskiego i Bakałowiczowej, z których pierwszy tytułową, druga zaś rolę córki tytułowego bohatera, przedstawili z niedościgniona perfekcją. Rzecz dziwna! Tenże sam dramat, przedstawiony na scenie naszej przez francuzką trupę Delvilla, obsadzony był nierównie lepiej w ogólnym ról rozkładzie, a już wiadomo, jaka precyzja, dokładność i swoboda panowały w tak zwanem *mise en scène* tej trupy. Pomimo tonaż, że Brindeau był utalentowanym i wytrawnym artystą, a p. Miller pełną wdzięku, rzewności, prawdziwie naiwną aktorką; pomimo, że Boisselot, lepszym był niż p. Chęciński Saladin'em a i rola Sorela przedstawianą była przez pierwszego tej trupy amanta; pomimo wreszcie, iż p. St. Marc znakomicie grała rolę Henryki, i zgoła cały personel, nie wyłączając kasjeraTiberge'a, margrabiego de Rio Velez, jego żony i Rolanda, nierównie korzystniej się prezentował — przecież dramat „Montjoye" bardziej się nam podobał w polskiem onego przedstawieniu. Naturalnie, że powodem takiej, korzystnej dla naszych artystów różnicy nie jest fałszywy patrjotyzm, nakazujący wysławiać swoją mierność, nawet przed znakomitością zagraniczną—jest nim raczej wzorowa, pełna wielkiego talentu, obmyślana głęboko, a opatrzona duszą gra Królikowskiego i p. Bakałowicz. Znakomity nasz artysta dramatyczny, wystudjował umiejętnie i zbadał do gruntu nietylko ogólny charakter Montjoye, lecz przeniknął, odgadł i odtworzył najsubtelniejsze jego rysy!

Z figury mającej przedstawiać plastycznie jedną z głównych wad, nurtującą społeczność w jej moralnych sferach; z bankiera despoty, opartego na potędze woli i kapitału— Królikowski zrobił twardy i kształtny jak posąg, prawdziwy typ takiego społecznego bożka, wspartego na szczerozłotym trójzębie... Cały sceptycyzm ducha, wszystek egoizm serca i wielką pychę nienasyconej ambicji, które utalentowany autor chciał zawrzeć w postaci swego bohatera, artysta nasz uwydatnił tak żywo, ukolorycował tak świetnie z zachowaniem najdelikatniejszych tonów, półtonów i odcieni, że patrzyliśmy na utworzoną przezeń postać jak na żywego, prawdziwego człowieka, zapominając o scenie i dekoracjach. Nie pomylimy się może twierdząc, iż żadna z największych ról, nie kosztowała Królikowskiego tyle pracy, studjów i obmyślenia, bo doskonałość odegrania roli „Montjoye" nie zależy na pojedynczych scenach lub oderwanych sytuacjach, lecz na umiejętnem, mistrzowskiem zlaniu szczegółów w jedną nierozdzielną całość charakteru. Trudność tę pojmują wszyscy wtajemniczeni w sztukę i pokonanie jej uważają za szczyt talentu i wyrobienia artysty. Królikowski był ciągle jednym i tym samym człowiekiem— a bogatym i wyrobionym głosem cieniował, nakładał i lasował rozliczne barwy swej roli. Znając tę dramę i zastanawiając się nad rolą Montjoye, jeszcze przed wystawieniem sztuki na scenie, obawialiśmy się, czy Królikowskiemu niezbraknie potrzebnej tam dystynkcji; czy gwałtowność akcji i siła gry w pojedynczych sutuacjach, nie zetrą z całości charakteru tej politury wyższego towarzyskiego świata, jaką autor chciał koniecznie nadać postaci swojego bohatera? Obawa była płonną! Znakomity artysta zrozumiał to wymaganie i spełnił je w najściślejszem znaczeniu—a blaskiem swej gry pokrył niedokładności i usterki, jakie panowały w akcji i w grze

Towarzystwa Drogi Żelaznej Fabryczno-Łodzkiej mają prawo żądać, aby należność za kupony płaconemi były za granicą lub w kraju w monecie brzęczącej. Wypłata kuponów za granicą nie może być nateraz urządzoną, z powodu nierównej liczby wniosków na Akcje wniesionych i niejednostajnej ztąd wartości kuponów. Z tego powodu, a nadto ze względu, że pomiędzy monetą brzęczącą, do której Akcjonarjusze mają prawo, a walutą w kraju w obiegu zostającą, zachodzi różnica kursu, Towarzystwo postanowiło: że należność za kupony, płatne w d. 1 Lipca r. b. uiszczoną będzie w Kasie Towarzystwa stosownie do życzenia akcjonarjuszów, albo złotem, licząc półimperjał za rs. 5 kop. 15, albo papierami, obieg w kraju mającemi, po kursie giełdy Warszawskiej; albo wreszcie, wekslami a vista przez Dom handlowy J. G. Bloch, na zlecenie Akcjonarjusza, na Paryż, Londyn, Berlin lub Amsterdam wystawionemi, licząc 100 rubli srebrem za 400 franków, 16 funtów szterlingów, 107 talarów pruskich, lub 188 guldenów holenderskich. Celem odbioru należności za kupony jednym z trzech powyższych sposobów, Akcjonarjusze zgłaszać się zechcą do biura Towarzystwa przy ulicy Marszałkowskiej N. 1066 lit. p., począwszy od d. 1 Lipca r. b. Zgłaszający się, złożą posiadane przez siebie dowody tymczasowe, od których kupony właściwe w Kasie odciętemi zostaną. Po odcięciu kuponów, dowody tymczasowe natychmiast zwracanemi będą wraz z kwitem na odcięte i zatrzymane kupony. Za tym kwitem należność za kupony w ciągu dni trzech wypłaconą zostanie.

Konwencja pocztowa, zawarta pomiędzy Najjaśniejszym Cesarzem Wszech Rosij i Najjaśniejszym Cesarzem Austrjackim, w Wiedniu, 28-go stycznia (9-go lutego) 1866 r.

(Ciąg dalszy, patrz N. 132).

Art. 7. Zarządom pocztowym obu krajów służy prawo przeznaczania, stosownie do zmieniających się potrzeb, za poprzedniem porozumieniem się, jakie mianowicie urzędy pocztowe rosyjskie i austrjackie lub wagony pocztowe, w jakiej objętości i jak często wymieniać mają rejestra korespondencji listowej i posyłkowej, przesyłanej lądem lub morzem (art. 5). Co do korespondencji listowej i posyłkowej, nadchodzącej z gubernij rosyjskich do urzędu pocztowego austrjackiego, lub odwrotnie, transito przez gubernje podwładne Namiestnikowi Królestwa Polskiego, aż do dalszego rozporządzenia przestrzeganem będzie co następuje: Korespondencja listowa między rosyjskiemi a austrjackiemi urzędami pocztowemi przesyła się wprost do miejsca przeznaczenia w zamkniętych pakietach pocztowych, przesyłanych transito przez Królestwo Polskie. Później jednakże dozwala się, jeżeli to nie będzie sprzeciwiać się porządkowi komunikacij pocztowych i rachunków pomiędzy rosyjskiemi a polskiemi władzami pocztowemi, pomienioną bezpośrednią przesyłkę w zamkniętych pakietach pocztowych zastępować oddawaniem korespondencji listowej sztukami urzędom pocztowym polskim dla dalszej przesyłki. Korespondencja posyłkowa oddawaną będzie urzędom pocztowym Królestwa Polskiego dla dalszej przesyłki do gubernij rosyjskich, lub odwrotnie dla dalszej przesyłki do urzędów pocztowych austrjackich, przy oddzielnych rejestrach. Rejestra te mają być sporządzone pod adresem urzędów pocztowych polskich; wszelkie ulegające przesłaniu transito przez Polskę ekspedycje posyłkowe mają być zaciągane do jednego rejestru, chociażby adresowane były do różnych miejsc. Ekspedycje zaś posyłkowe, przeznaczone do różnych miejsc w samem Królestwie Polskiem, wpisywane będą do innego rejestru. Zresztą, obustronnym zarządom pocztowym pozostawia się, podług własnego uznania i wzajemnego porozumienia się, uprościć ten sposób przesyłki. Celem skrócenia bezpośredniej wymiany przy rejestrach pakietów pocztowych z korespondencją listową, zwrócona będzie uwaga na rozszerzenie czynności wagonów pocztowych na kolejach żelaznych, o ile dozwoli położenie rzeczy. Art. 8 Zasadą wzajemnych stosunków pocztowych będzie, że poczty mają być przesyłane drogą, jaka przedstawia możność prędszej komunikacji; w razie jednakowej szybkości komunikacji na kilku traktach, obiera się ten, który jest tańszy dla publiczności, albo przedstawia korespondentom inną jaką korzyść. Lecz w każdym razie, skoro korespondent na adresie listu wskaże jaką drogą ma być przesłany, żądanie jego jest obowiązujące i przesyłka dopełnia się podług wskazania. Dla zapobieżenia niewłaściwemu wyprawieniu korespondencji, przygotowane będą tabele, wskazujące dokąd urzędy pocztowe mają ją kopertować. Gdyby z powodu zmiany biegu pociągów na kolejach żelaznych lub kursu poczt, zaszła potrzeba zmienić kierunek korespondencji, zarządy pocztowe obu krajów mają ją udzielać sobie o tem wiadomość. Art. 9. Do posyłek listowych należą: proste i rekomendowane listy; druki obanderolowane; otwarte mapy drukowane; próbki towarów; gazety i pisma perjodyczne. Waga korespondencji listowej niepowinna przechodzić 250 gramów, czyli $19\frac{1}{2}$ łutów rosyjskich, lub 15 łutów wagi związku celnego niemieckiego; a waga przesyłanych próbek towarowych ma być odpowiednią ograniczeniom, zakreślonym ustawami celnemi obu krajów. Co do korespondencji posyłkowej patrz art. 20 i następne. Art. 10. Opłata za przesyłkę listów między Rosją a urzędami pocztowemi austrjackiemi ustanawia się w sposób następujący: I. Od listów pomiędzy Rosją i sąsiedniemi prowincjami państwa austrjackiego, jako to: Galicją, Bukowiną i częścią wschodnią Szlązka: *a*) Od listów przesyłanych z rosyjskiego pogranicznego urzędu pocztowego, lub adresowanych do rosyjskiego pogranicznego urzędu pocztowego: od pojedynczego listu frankowanego spólne porto 10 nowych krajcarów; od pojedynczego listu niefrankowanego spólne porto 15 nowych krajcarów. *b*) Od listów przesyłanych z każdego innego urzędu pocztowego rosyjskiego lub adresowanych do każdego innego urzędu pocztowego rosyjskiego: od pojedynczego listu frankowanego spólne porto 15 now. krajcarów; od pojedynczego listu niefrankowanego spólne porto 20 now. krajcarów. II. Od listów pomiędzy Rosją a innemi urzędami pocztowemi państwa austrjackiego, prócz wymienionych ad 1, tudzież krajami należącemi do związku pocztowego niemieckiego, z których korespondencja z Rosją przesyłaną jest za pośrednictwem poczt austrjackich: od pojedynczego listu frankowanego spólne porto 20 now. krajcarów; od pojedynczego listu niefrankowanego spólne porto 30 now. krajcarów. Za normę wagi pojedynczego listu uważa się 15 gramów, odpowiednie $1\frac{1}{4}$ łuta wagi rosyjskiej i 1 łutowi, niespełna, wagi związku celnego niemieckiego. Od listu ważącego nad 15 do 30 gramów włącznie, pobierane będzie porto podwójne; od listu ważącego nad 30 do 45 gramów włącznie—potrójne i t. d.; od listów większej wagi porto podwyższa się stosunkowo. Powyższa opłata pobieraną będzie bez różnicy, jaką drogą listy będą przesyłane. Interesantom pozostawia się do woli frankowanie prostych swoich listów lub posyłać je niefrankowane. Wyż wyrażone porto spólne dzieli się w połowie między cesarsko-rosyjskim a cesarsko-austrjackim zarządami pocztowemi. Z całej korespondencji listowej, przesyłane między urzędami pocztowemi rosyjskiemi i austrjackiemi, rachunki i wypłaty portorji tak austrjackiej i rosyjjskiej, jako też zagranicznej, czynione będą wyłącznie na guldeny i krajcary austrjackie. W Rosji za wyż wyrażone spólne porto 10, 15, 20 i 30 kr. aust. pobierane będzie od miejscowych korespondentów 7, 10, 14 i 20 kopiejek srebrnych. *(d. c. n.)*

Uwolnienie od obowiązków. Przez Najwyższy ukaz do rządzącego senatu, z dnia 28 maja, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny przy dworze niderlandzkim, jenerał-adjutant, jenerał-piechoty ***Mansurow***, na własne żądanie, dla słabości zdrowia, odwołany został z Hagi, z zachowaniem tytułu jenerał-adjutanta, a tajny radca ***Niebolsin***, na własne żądanie, uwolniony został od obowiązków towarzysza ministra skarbu, z zachowaniem godności senatora. (***Rus. Inw.***)

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, d. 8 (20) czerwca.

Telegramy, które poniżej znajdą czytelnicy, a z których jedne nadeszły wczoraj wieczór, a drugie dziś rano, nie zawierają wiele nowości; donoszą tylko o zajęciu przez prusaków twierdzy Stade w północnym Hanowerze nad Elbą, o wydaniu przez króla pruskiego manifestu do ludu, wypowiadającego zdanie, że walka stała się konieczną dla utrzymania istnienia Prus, i o wkroczeniu austrjaków wieczorem 18-go do Szlązka pod Klingebeutel i Guhrau w liczbie 4,000.

Bardzo mała liczba dzienników, które w właściwej porze, nie spóźnione nadeszły, zawiera skąpe wiadomości, mające raczej historyczny interes. Gazety berlińskie podają urzędowe wiadomości o ostatnich ruchach wojsk pruskich w Saksonji, Kaselu i Hanowerze, nie sięgające tak daleko jak nasze wiadomości telegraficzne. Zamieszczamy je poniżej pod nową dziś otwierającą się rubryką: „Z widowni wojny”.

O poruszeniach wojsk austrjackich i związkowych niemieckich, nie mamy prawie żadnych doniesień, co objaśnia się zakazem podczas wojny, głoszenia tych wiadomości, aby plany wodzów w ten sposób nie były zdradzane. Wojska saskie cofały się przed pruskiemi w zamiarze złączenia się z austrjackiemi. Austrja nalegająco żądała, aby wojska bawarskie połączyły się

---

całego prawie personelu. P. Bakałowicz, miała mniejszą rolę, lecz zadanie również trudne. Artystka przeważnie naiwna, komiczna nawet niekiedy, miała przedstawić charakter głęboko rzewny, opromieniony naiwnością dziewiczą, obrzucony kwiatami młodości, woniejący poezją szczerego uczucia! Cecylję narysował autor jednym rzutem pióra, rzutem nadzwyczaj szczęśliwym! Postać ta rzeczywiście urocza, która w pośród cynicznych lub znękanych losem postaci dramatu, wygląda sama jak ten bukiecik fijołków, który codziennie na piersiach ojca przypina... Ażeby wykończyć taką rolę, ażeby oddać jej wdzięk cały, potrzeba, oprócz wielkiego talentu, mieć jeszcze właściwe jemu niekiedy przeczucie, lub duszę istotnie wzniosłą i serce zamieszkałe przez wszystkie wyrażone w roli uczucia. P. Bakałowicz, która jest taką doskonałą Małgosią w „Narcyzie i Pafnucym”, taką wyborną Klarą w „Ślubach” i taką prawdziwą „Indjaną,” umiała od razu w roli Cecylji przetworzyć się zupełnie! Zapomniała zupełnie gestów, akcji i głosu, jakich w tamtych rolach używa; wyparła się samej siebie, ażeby wcielić się całkiem, duszą, krwią i ciałem w idealną postać Cecylji. Wprawdzie, scena w pierwszym obrazie czwartego aktu, scena serjo dramatyczna, szczególniej zaś podbiegnięcie ku oknu, krzyk i upadek, zostawiły coś do życzenia... lecz za to wszystkie inne sytuacje, jakże mistrzowsko pojęte i wykończone były! A już w scenie z Sorelem (p. Stolpe), gdy zostawiona przez ojca, ma zlecenie inicjować kochanka w jego zamiary—gdzie wyrzuca mu tak uporczywie „bojaźliwość” nie od siebie niby—w scenie tej, znakomita artystka nasza nie ma zapewne na całym świecie rywalki. Niech młode aktorki tutejsze, jak pp. Kwiatkowska i Urbanowicz, które pospołu kształcą się w tym samym rodzaju ról, jakie sama p. Bakałowicz dotąd grywa—studjują pilnie mistrzowską grę Cecylji—a dopatrzą się tam tych drobnych, niepościgłych okiem szczegółów i odcieni, które stanowią doskonałość artystki i powodzenie sztuki.

P. Palińska z trudnej roli Henryki, wywiązała się, jak na artystkę pierwszorzędną przystało, — piękna jej deklamacja, zapał i przejęcie się charakterem zasługują na szczere uznanie, lecz grze p. Palińskiej, brakowało tego harmonijnego zlania się z całością dramy, z grą innych artystów, które podnosi siłę ogólnej akcji, a które w grze p. Bakałowicz i Królikowskiego tak wydatnie jaśnieje. P. Palińska za nadto myśli o swojej wyłącznie roli a zapomina niekiedy o zespoleniu jej z ogólnemi dziejami sztuki i ztąd to pochodzi, że pomimo wybornego oddania pojedynczych sytuacij, gra jej nie zawsze ma na sobie piętno prawdy, nieodzowne dla złudzenia widzów. P. Stolpe odegrał rolę Sorela ze zwykłą temu artyście sumiennością i wykończeniem i nie widzimy nikogo w składzie tutejszego personelu, ktoby go zastąpić zdołał. Zresztą, p. Stolpe, jest wzorem wytrawnego, pracowitego i szanującego sztukę artysty, zawsze on godnie i przyzwoicie odpowiada włożonym nań obowiązkom, i dla tego radzi widzimy reżyserstwo sceny powierzone obecnie kierunkowi jego.

I p. Chęciński, robił co mógł, ażeby oddać rolę Soladina—i gdyby nie wspomnienie p. Boisselot, który tę postać tak podniósł i uwydatnił, możebyśmy poprzestali zadowoleni na naszym, warszawskim Saladinie. W każdym razie, znać było widoczne studja i wielką staranność w odegraniu całości i szczegółów roli. O reszcie personelu występującego w „Montjoye” przemilczeć wolimy; albowiem ani pp. Ostrowscy, ani pp. Piasecki i Grzywiński, nie byli tu w swoim żywiole i rzecby można, nie opracowali ról im powierzonych;—rzecz naturalna, że nie łączymy do nich młodego debiutanta p. Wł. Szymanowskiego, który arcy drobną rolkę Lajaunaye, wcale przyzwoicie odegrał wczem zresztą, naśladowała go p. Kwiatkowska ukazująca się na chwilkę wśród dramy, jako „Uwieńczona” tylko. Reasumując ten pobieżny przegląd, notujemy, dawniej już uczynione spostrzeżenie, iż publiczność warszawska, bardzo lubi rodzaj serjo dramatycznych widowisk i byleby zajęto się pilnie złożeniem i wzmocnieniem zdezorganizowanego repertuaru tej części sztuki, mogłaby ona trwałe przynosić korzyści. Pomimo to jednak, nie radzi słyszymy o wznowieniu tak lichej jak „Błąd” dramy. Po co błądzić w dawnych miernościach, gdy w nowych i lepszych sztukach poprawić się możemy? *Al.*

z jej armją dla wspólnego wkroczenia do Saksonji. Wojska wirtembergskie, darmsztadzkie i nasauskie spieszyły pod Frankfurt nad Menem, gdzie obawiano się wkroczenia prusaków, w następstwie uznania przez gabinet berliński, zajęcia przez Bawarję pruskiej stacji telegraficznej za pogwałcenie prawa narodów. Rodzina królewsko-saska znajdowała się już w Pradze, zkąd miała udać się do Wiednia, gdzie także spodziewany był król Jan, kiedy naczelne dowództwo nad armją saską objął następca tronu. Według doniesień z Bremen z 18-go, wieść o odpłynięciu z tego portu króla hanowerskiego do Anglji, nie potwierdziła się; powód do tej pogłoski zapewne dało wyprawienie z wspomnionego portu do Anglji kosztowności prywatnych rodziny hanowerskiej i skarbca tego państwa. Pruscy dowódcy korpusów, które wkroczyły do Saksonji, Hanoweru i Hesji elektoralnej, otrzymali surowe polecenie, zachowywania przyjaznej postawy dla ludności, unikania rozlewu krwi i rozbrajania.

Rząd austrjacki, tak samo jak pruski, obok manifestu do ludu, przesłał okólnik do swych ajentów dyplomatycznych za granicą, w którym usiłuje wykazać zerwanie traktatów, i zwalić całą odpowiedzialność na gwałciciela pokoju wkraczającego do sąsiednich państw.

Z Frankfurtu donoszą do Wiednia, że prezydjum sejmu związkowego zawiadomiło posłów zagranicznych o uchwale sejmowej, uznającej usunięcie się Prus ze Związku za przeciwprawne, a pozostawiającej uchwałom sejmowym i nadal moc prawną. Odpowiedź posłów nie jest jeszcze znana, ale wiadomość rozesłana telegrafem z Paryża z 15-go (której nie podaliśmy jako nie zasługującej na wiarę), jakoby mocarstwa europejskie przyłączyły się do protestacji pruskiej, przeciwko prawności, ze stanowiska europejskiego, uchwały sejmu związkowego z 14-go b. m. w przedmiocie uruchomienia kontyngensów związkowych, ponieważ uchwała ta ma być w sprzeczności z art. 54 i 63 traktatów wiedeńskich, — według *Jour. de St. Pét.* jest tylko echem gawęd berlińskich, a zatem zupełnie bezzasadną.

W obec rozpoczynającej się wojny, ciągle budzi uwagę przyszła postawa Francji, którą miał niby określić list cesarza Napoleona do p. Drouyn de Lhuys. Lecz list ten był napisany z najwyższym kunsztem dyplomatycznym, zasadzającym się na tem, aby swemi wyrażeniami zadowolnić najsprzeczniejsze sobie stronnictwa. List też cesarza Napoleona, przez stronników pokoju uważany jest jako manifestacja pokojowa, przez stronników wojny, jako manifestacja wojenna. Półurzędowe oświadczenia *Constitutionnela*, które poprzednio podaliśmy, a z któremi ma się zgadzać duch okólnika p. Drouyn de Lhuys do francuzkich ajentów dyplomatycznych, nadało mu bardziej pokojową barwę. *Jour. de St. Pét.* obstaje też przy swem zdaniu, że list wspomniony wcale nie wprowadza Francji na tór wojowniczy – na który Francja weszła by chyba w razie wielkiej porażki armji włoskiej, lub ogromnej klęski w Niemczech, gdyby zwycięzca chciał doprowadzić swą przewagę do ostateczności, nie zważając na równowagę europejską, tak jak ją rozumie i jej pragnie monarcha francuzki.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na dalszy ciąg rozbioru organizacji rewolucyjnej podczas ostatniego powstania.

Telegramy

B e r l i n, *19-go czerwca.* **Komunikacja z Wiedniem jest przerwana; poczta z Paryża i Londynu nie nadeszła. — Książę Zygmunt, trzeci syn następcy tronu zakończył życie. — Wieść o ucieczce króla hanowerskiego do Londynu, nie potwierdziła się. — Włochy wypowiedziały wojnę i Bawarji. Poseł włoski przy sejmie związkowym opuścił Frankfurt. Wojska wirtembergskie pomaszerowały ku północy. Oldenburg i Anhalt wystąpiły ze Związku. Prusacy weszli do Kasselu. Elektor znajduje się w Frankfurcie. Prusacy pomaszerowali z Meissen (na lewym brzegu Elby) przez Bischofswerder (na prawym brzegu), do Drezna. Twierdza Stade (w północnym Hanowerze), zeszłej nocy została wzięta.**

B e r l i n, *20-go czerwca. Staatsanzeiger* **ogłasza manifest króla do ludu, wyrażający się, że walka stała się konieczną dla utrzymania istnienia.**

L o n d y n, *19-go czerwca.* **Na posiedzeniu izby niższej, gabinet doznał porażki w kwestji reformy. Wieczorem zawiadomi on, czy się usuwa czy pozostaje.**

R a c i b o r z, *20-go czerwca.* **Austrjacy pod Klingebeutel przekroczyli granicę.**

N i s s a (Neisse), *19-go czerwca.* **Wczoraj wieczorem austrjacy rozpoczęli kroki wojenne. Patrol przeszedł granicę pod Guhrau i dał ognia do patrolu pruskiego. 4,000 austrjaków maszerowało przez granicę.**

Z widowni wojny.

(Pod tą rubryką zamieszczać będziemy wiadomości z obu obozów, które może nieraz będą sprzeczne i przesadzone, i za które nie przyjmujemy na siebie odpowiedzialności. *P. P.*)

* Naczelnym dowódcą całej armji pruskiej jest król Wilhelm, który podług doniesienia jednego z dzienników berlińskich w tych dniach udaje się do Żeganu (Cagan) na Szląsku. Żegan leży w niewielkiej odległości od Zgorzelca w Luzacji, głównej kwatery lewego skrzydła armji nadelbiańskiej i również w niewielkiej odległości od Löwenbergu, głównej kwatery prawego skrzydła armji szląskiej. Szefem sztabu głównego jest jen. Moltke, jenerał-adjutantem jen. Treskow, naczelnikiem artylerji jen. Hindersinn, naczelnikiem inżynierji jen. Wasserschleben. Pierwsza armja rozłożona w tej chwili nad Elbą, ma za dowódcę księcia Fryderyka Karola. Szefem sztabu głównego jest jen. Voigt-Rhethz. W skład tej armji wchodzi cztery korpusy, a mianowicie: drugi pod jen. Schmidtem z główną kwaterą w Zgorzelcu, który stanowiąc lewe skrzydło armji nadelbiańskiej rozpoczął kampanją wkroczeniem do Saksonji, — czwarty pod jen. Schack z główną kwaterą w Halli i ósmy pod jen. Herwarth Bittenfeld, z główną kwaterą w Erfurcie w sile 36,000 ludzi. Druga armja, dowodzona przez księcia następcę tronu, którego szefem sztabu głównego jest jenerał-major Blumenthal, składa się: z 1-go korpusu, dowodzonego przez jenerała-porucznika Bonina, stojącego w Löwenbergu w dolnym Szląsku; z 6-go korpusu, stojącego pod dowództwem jen.-por. Steinmetza, w Leppersdorfie pod Landeshut; z 6-go korpusu, dowodzonego przez jen.-por. Mutiusa, pod Friedlandem; siła tych korpusów jest także sama jak i w pierwszej armji. Cała armja pruska wynosi nominalnie 695,025 ludzi bez oficerów. Z imponującej tej liczby tylko 202,725 ludzi stanowi właściwe jądro armji regularnej; reszta bowiem należy bądź do rezerwy (110,250 ludzi), bądź do landwery pierwszego powołania (233,313 ludzi), bądź do landwery drugiego powołania (148,738 ludzi), którą raz już powołano, następnie rozpuszczono, a teraz jak wieść twierdzi, znowu powołać mają. *(Ostd. Post).*

* *Löbau w Saksonji, 17-go czerwca.* Książę Fryderyk-Karol pruski wydał następującą proklamację do mieszkańców Luzacji saskiej: Król pruski, pan mój najmiłościwszy, widział się zmuszonym do wypowiedzenia wojny królowi saskiemu, i na tej zasadzie kazałem już dziś części wojsk, zostających pod mojem dowództwem, przejść granicę Luzacji. Prowadzimy wojnę nie przeciw krajowi lub mieszkańcom Saksonji, lecz przeciw rządowi, który zmusił nas do tego swem nieprzyjacielskiem postępowaniem, nie mającem żadnego powodu. Wojska moje będą szanować wszędzie sumiennie własność prywatną i udzielać opiekę każdemu spokojnemu mieszkańcowi kraju. Mieszkańcy Luzacji! spotkajcie nas przeto z ufnością i bądźcie przekonani, że żołnierze moi, kierowani życzliwością i ścisłą karnością, ulżą krajowi ile możności ciężarów wojennych, których nie podobna całkiem uniknąć, gdyż niezbędnem będzie zarządzić rekwizycje, które atoli r zpisane będą w porządku i pobierane jedynie za kwitami. Kwatera główna w Zgorzelcu (Görlitz), 16-go czerwca 1866. (podp.) Jenerał jazdy Fryderyk-Karol, książę pruski". *(Bresl. Z.)*

* *Drezno, 16-go czerwca.* W proklamacji króla Jana „do moich wiernych sasów", powiedziano: „Ponieważ Saksonja stanęła wiernie po stronie prawa plemienia bratniego, ponieważ trzyma się stale związku niemieckiego, ponieważ nie poddaje się żądaniom przeciwnym przepisom związkowym, przeto traktowaną jest ona po nieprzyjacielsku. Idzie ona odważnie do walki za świętą sprawę. Jest ona wprawdzie słaba pod względem liczebnym, lecz Bóg jest potężny dla słabych, którzy w nim ufność pokładają, i pomoc całych Niemiec, wiernych związkowi, wkrótce nastąpi. Król pozostaje wśród swej walecznej armji i spodziewa się wrócić wkrótce, jeżeli Pan Bóg pobłogosławi jego orężowi; niechlud saski zaufa mu, albowiem jego pomyślność była i pozostanie celem jego dążności". *(Nordd. A. Z.)*

* *Gera, 15-go czerwca.* Tutejsza gazeta urzędowa oświadcza, że Reuss młodszej linji głosował przeciw uruchomieniu, a zatem za Prusami. 16-ta kurja, do której także należy Reuss młodszej linji, głosowała, jak wiadomo, w charakterze kurji, za wnioskiem austrjackim. *(Tamże).*

* *Monachjum, 16-go czerwca.* Jenerał-major, baron Seckendorf, dotychczasowy dowódca 8-go pułku piechoty, został mianowany komendantem Frankfurtu. *(Tamże.)*

* *Minden, 16-go czerwca.* Z rozkazu króla hanowerskiego, rozebrano pod Hanowerem szyny na linjach wiodących do Mindenu i Brunświku. Wojska hanowerskie cofają się do Gettyngi. *(N. Preus. Z.)*

* *Sztutgard, 17-go czerwca.* Przewożono piechotę wirtembergską przez noc do Frankfurtu nad Menem. *(Tamże.)*

* *Zgorzelec (Görlitz), 17-go czerwca.* Budziszyn (Bautzen) został zajęty przez wojska pruskie; wojsk saskich nie było tam wcale. Jazda pruska posuwa się z Budziszyna do Drezna. *(Tamże.)*

* *Erfurt, 17-go czerwca.* Przestrzeń drogi żelaznej pod Bebra, zajęta przez wojska pruskie, naprawiana jest przy pomocy pozostawionego tam materjału. Załoga Kasselu przewieziona została do Hersfeldu. Księżna Hanau udała się w ślad za wojskami, zabrawszy z sobą pakunki, skarbiec i t. d. Książę następca tronu hessen-kasselskiego wyjechał do Rumpenheimu, powierzywszy poprzednio dowództwo nad wojskami jenerałowi Schenk. Przyszłej nocy wojska hanowerskie mają posuwać się do Fuldy. *(Tamże.)*

* *Kassel, 17-go czerwca.* Wczoraj odeszły z Hanoweru pociągi z wojskiem do Gettyngi. Wojska z Kasselu przewiezione zostały do Bebra. Elektor znajdował się jeszcze wczoraj w Kasselu. Obywatele i członkowie towarzystwa gimnastycznego trzymają straż. *(Tamże)*

* *Koblenz, 17-go czerwca.* Wojska wirtembergskie, nasauskie i darmsztadzkie gromadzą się pod Frankfurtem nad M. — Brygada Kalika wymaszerowała do Czech. *(Tamże.)*

* *Monachjum, 17-go czerwca.* Wojska bawarskie usiłują połączyć się z armją austrjacką, czego Austrja koniecznie wymaga. *(Tamże.)*

* *Meissen, 17-go czerwca.* Prusacy weszli tu dziś; pod Tharand i Döbel nie ma wcale wojsk saskich; most tutejszy został wysadzony w powietrze. Podług późniejszej wiadomości, wojska pruskie zajęły Żytawę (Zittau). *(Tamże.)*

* *Eisenach, 18-go czerwca.* Podług otrzymanych tu wiadomości, wojska pruskie znajdują się już niedaleko od Kasselu, do którego wejdą niezwłocznie. Elektor hessen-kasselski wyjechał do Frankfurtu nad Menem. *(Tamże.)*

* *Hamburg, 18-go czerwca.* Jen. Manteuffel znajdował się dziś z rana z wojskami pruskiemi w Lüneburgu. *(Tamże.)*

* *Oderberg, 18-go czerwca.* Z Prus donoszą, że począwszy od dnia dzisiejszego, nie będą wyprawiane tu żadne pociągi towarowe. *(Wien. Abp.)*

* *Reichenberg, 18-go czerwca.* Marienthal, Ostritz i Leuba zajęte zostały przez pułki piechoty 6-y i

27-my i przez 10-ty pułk huzarów z 4-go korpusu armji pruskiej. Berstadt zaś zajęty został przez 12-ty pułk huzarów i 6-ty pułk ułanów. Pod Wurzelsdorfem prusacy stoją tuż przy granicy i spodziewane jest przejście ich. Żytawa (Zittau) nie została jeszcze zajętą. W Budziszynie (Bautzen) prusacy pozostawili silną załogę z 12-u działami. Zatrzymano tam pocztę i zabrano listy i posyłki. W Löbau poczta została zrabowana, konie wyprzedane, pocztyljoni zabrani do niewoli. (*Tamże.*)

* *Berl. Börs. Z.* donosi, że gubernator księztw Szlezwigu i Holsztynji rozpisał w obu księztwach pobór do wojska, skutkiem czego armja pruska wzmoże się o 40,000 szlezwigczyków i holsztyńczyków.

* *Publicist* donosi w dodatku nadzwyczajnym, że elektor hessen-kasselski został wzięty do niewoli przez dragonów pruskich, i że zabrano mu z jego powozu rozmaite kosztowności i sumę 800,000 talarów (?).

* *Berlin, 17 czerwca.* Utworzyło się tu towarzystwo niesienia pomocy armji, za pomocą darów pieniężnych, ofiar w naturze i t. d. Na czele towarzystwa stoją reprezentanci i przewódcy stronnictw postępowców i konserwatystów. W odezwie tego towarzystwa powiedziano: „Armja pruska stoi naprzeciw nieprzyjaciela, a wraz z nią synowie wszystkich obywateli. Wszystkie stronnictwa jednoczą się w życzeniu ulżenia żołnierzom ciężkiej służby dla dobra ojczyzny." (*Wolffs T. B.*)

* *Berlin, 17 czerwca.* Ma być wydana do narodu wspólna odezwa członków stronnictw postępowców i konserwatystów. Będzie ona podpisana między innemi przez Wagenera, Blanckenburga, Twestena, Momsena i Unruh'a. (*Tamże.*)

* *Berlin, 18 czerwca.* Anhalt-Dessau i Oldenburg zawiadomiły urzędownie o swem wyjściu ze związku. Dzienniki wieczorne donoszą z wiadomości urzędowych z placu boju: Waldeck i Koburg oddały swe ruchome kontyngensa do rozporządzenia króla pruskiego.— Poseł bawarski przy dworze tutejszym zażądał swych paszportów. (*Tamże*).

* Ze *Sztutgardu* donoszą, że na skutek manifestu króla, wszystkie rozporządzalne wojska wirtenbergskie, posłane zostały na północ. (*Tamże*).

* *Karlsruhe, 18 czerwca.* Austrja chciała, przed rozpoczęciem swych działań wojennych, poczekać na utworzenie pomocniczej armji niemieckiej z 50,000 ludzi. Baden odrzucił propozycję udziału w krokach nieprzyjacielskich przeciw Prusom. — Wiadomości ze Sztutgardu o rozruchach w armji badeńskiej są bezzasadne. (*Tamże*).

* *Frankfurt nad M., 16-go czerwca.* Komisja militarna związku nakazała skoncentrowanie pod Frankfurtem nad Menem 35-tysięcznego korpusu, złożonego z badeńczyków, wirtembergczyków i hessenczyków. (*Schl. Z.*)

* *Monachjum, 16-go czerwca.* Zdaje się, że Prusy chcą wystąpić przeciw Frankfurtowi, jazda bowiem pruska zjawiła się pod Friedbergiem. Przedsięwzięto należyte środki dla obrony Frankfurtu. (*Bayr. Z.*)

* *Zgorzelec* (*Görlitz*), *18-go czerwca.* Wojska pruskie posuwają się do granicy czeskiej; do Reichenberga przyszło 6,000 austrjaków, którzy posuwają się na Zgorzelec i Żytawę (Zittau). Droga żelazna aż do Budziszyna (Bautzen) została naprawioną przez pruskich robotników polowych; jenerał Bose, który wszedł do Budziszyna, zażądał energicznie od miasta robotników do tego, z nadmienieniem, że nałoży kontrybucję wojenną, jeżeli robotnicy nie zostaną dostawieni w przeciągu dwóch godzin. (*Schl. Z.*)

* Z placu boju w hanowerskiem donoszą, że w nocy z 16-go na 17-ty b. m., szalupy okrętu pancernego „Arminius" i statku „Cyklops" przedsiębrały wyprawę. Działa na baterji nadbrzeżnej pod Brunshausen zostały zagwożdżone, jeden szoner celny zabrany i kasy królewskie zabrane. Wojska hanowerskie przyszły za późno. (*Wolffs T. B.*)

---

* Jego Cesarska Wysokość Książę Piotr Oldenburgski, raczył wyjechać za granicę.

---

* (Wyrażenia wiernopoddańczych uczuć z powodu zamachu na życie Najjaśniejszego Pana.) *Siew. Pocz.* zamieszcza następujący szereg najpoddanni jszych adresów:

Od szlachty pow. krasnińskiego w gub. smoleńskiej, od rolników pow. spasskiego w gub. riazańskiej, od obywateli m. Ałatyra, od urzędników zarządów włościowego i wiejskich, włościan właścicieli i czasowo obowiązanych włości mokryńskiej w pow. jełatomskim gub. tambowskiej, od jełatomskiej gminy miejskiej, od kapłana wsi Siedniejewa, od włościan tejże wsi, od czasowo-obowiązanych włościan 1-go polubownego rewiru pow. kirsanowskiego, od czasowo-obowiązanych włościan włości łukińskiej w 3-im polubownym rewirze pow. wesjegońskiego, od koźmo-demjańskich kupców 2-gi gildji Zamiatnina i Morozowa i sekretarza gubernialnego Djakonowa.

---

* (Zabawa muzykalna w połączeniu z loterją fantową) odbyła się wczoraj wśród zupełnej pogody. Wprawdzie, liczba osób nie dosięgła przeszłorocznej na takiej zabawie cyfry—lecz za to dwudziestotysięczny zastęp publiczności wczorajszej zgromadzony w ogrodzie saskim, odznaczał się taką wykwintnością tualat i elegancją, że ogólny aspekt zabawy świetniejszym był niż kiedykolwiek prawie. Od lat kilkunastu opisując tę doroczną przechadzkę warszawian na korzyść tow. dobroczynności, nie możemy obecnie nic nowego powiedzieć. Jak zawsze i teraz, dobroczynne i dystyngowane damy zasiadłszy w namiotach, rozprzedawały cukry, kwiaty i chłodniki,—jak zawsze również, bilety na loterję fantową chętnie rozkupione zostały a świetna illuminacja zakończona ogniami bengalskiemi i ogniotryskami rzucała jaskrawe światło na różnobarwne tłumy i na kryształowe prądy, bijącego wspaniale wodotrysku. Muzyka złożona z czterech kapel wojskowych, wzmocniona orkiestrą Bilsego, dodawała uroku tej zakończającej wiosnę, dobroczynnej zabawie, którą JW. hr. Namiestnik zaszczyciwszy obecnością swoją, raczył rozdawać bilety na loterję fantową, cisnącym się tak ufnie do koła jego osoby dzieciom. Biletów wejścia sprzedano przeszło 18,000; doliczając do tego sprzedane losy na loterję i naddatki, wnosić możemy iż znaczna bardzo suma wpłynęła znowu do kasy tow. dobroczynności, opatrywanej tak hojnie przez niestrudzoną w ofiarach i składkach publiczność warszawską. Po skończonej zabawie, tłumy ogromne rozsypały się po ulicach, unosząc do domów: wygrane fanty, pomięte stroje i świeże wspomnienie filantropijnego czynu. Dodamy tu jeszcze, że zwyczaj stawiania krzeseł numerowanych za oddzielną opłatą, po bokach głównej alei, podobał się bardzo i zapewne nadal w zabawach tego rodzaju utrzymanym zostanie. *Al.*

* Wieczór w Instytutu muzycznym). W dniu 15 (27) b. m. t. j. w przyszłą środę, ma się odbyć wieczór muzyczny w ogrodzie miejscowym instytutu muzycznego, w którym będą wykonane: poemat liryczny „Widma" z „Dziadów" z muzyką Stanisława Moniuszki, oraz inne dzieła znakomitych mistrzów. Wieczór ten rozpocznie się o godzinie 6 i pół. Biletów po cenie kop. 50 dostać można w księgarniach Friedlejna, Gebethnera i Wolffa, Sennewalda, Kaufmanna, Orgelbrandta i Natanshona.

* (Prelekcje publiczne). Ze względu na ferje i obecne upały, dalsze prelekcje prof. Kotkowskiego o jeografji i historji odkryć jeograficznych, odkładają się na czas powakacyjny.

* (Jarmark wełniany). Wczoraj przywieziono i przeważono wełny pud. 4,072 funt. 20, co czyni razem z dawniejszą dostawą pud. 28,461 funt. 31. Dowóz wczorajszy składał się z mniejszych partij dostarczonych przez starozakonnych spekulantów. Wełna cienka i wyborowo myta, prawie w zupełności już dawniej rozprzedaną została; za centnar średnio cienkiej płacono od tal. 84 do 92, za średnią od tal. 78 do 85, za zwyczajną od tal. 66 do 70; ceny więc dnia onegdajszego prawie żadnej nie uległy zmianie. Fabrykanci i kupcy zagraniczni nie przystępowali wcale do kupna; obok powodów już wiadomych, ostudzających chęć zakupu, przybył jeszcze jeden, a mianowicie jarmark na wełnę w Berlinie rozpoczęty i znacznie niższe na nim ceny, w porównaniu z naszemi; fabrykanci za to krajowi pozbywszy się konkurencji zagranicznych, dość czynnie ożywiają handel jarmarcznny, jakoż zakupili: Cyppel ze Zgierza pud. 400; Meyerhoff z tegoż miasta pud. 300; Margulies z Ozorkowa pud. 300; Krysek z Ozorkowa pud. 600; Zeidel, Zimmerman Steinmann i Stumpf z Tomaszowa pud. 1,500; Fidler z Opatówka pud. 1,000; Rephan z Kalisza pud. 600; prócz tego ajent Stiglietza w Petersburgu zakupił pud. 1,500. Dzisiejszy dzień jest dniem ostatnim przedłużonego jarmarku.

Ф.

* (Magazyn pp. Mazur i Baumgartena.) Nowy magazyn obić papierowych, cerat i rolet p. Mazur i spółki, w pałacu Blanka obok gmachu budującego się ratusza, jakkolwiek zaledwie kilka tygodni liczy swego istnienia, doborem różnogatunkowego wyrobu, szybkiem i dokładnem uskutecznianiem robót wyklejania, sumiennością kupiecką i niepraktykowaną nizkością cen, zdołał dla firmy swej ustalić pożądaną wziętość i powodzenie; po wyprzedaniu zaś w znacznej części dawnych zapasów, otrzymał onegdaj około 10,000 rol obić, od najskromniejszych po kop. 13, do bogato ozdobnych,—co go stawia znów w możności spełniać każde zlecenie. Do dogodności zaś magazynu tego, należy łączny z nim na piętrze skład ornamentów pokojowych, konsol i konsolek z blatami marmurowemi, złoconych, na biało krymcerwejsowanych lub palisander imitujących, luster wielkich rozmiarów w bogatych ramach obok drobnych tualetowych zwyczajnego użytku, wspaniałych gzemsów do firanek i kotar, ram i ramek różnego fasonu, przypasowanie których niemal na poczekaniu uskutecznia się na miejscu. Właściciel tego składu pan Baumgarten jako wykwalifikowany rzeźbiarz i pozłotnik ma własną fabrykę przy ulicy Solnej N-er 806.

Ф.

* (Tydzień giełdowy). Tendencja wszystkich giełd zagranicznych nie odmieniła się w tygodniu zeszłym w niczem. Na giełdzie berlińskiej, dla nas najważniejszej, fluktuacje naszych walorów, były małoznaczne, tak, że różnica w końcu, w ogóle na naszą korzyść jeszcze wypadła. Wnosimy, że na taki obrót rzeczy wpłynęły niemało przygotowania pruskich kupców, tak dla odbioru jeszcze w zimie zakontraktowanej, jak dla kupna wełny na nasz jarmark obecny zwiezionej, przybyłych, którzy, jak dowiadujemy się, przeważnie w naszę pieniądze papierowe są opatrzeni. Należało nam się spodziewać napływu trasowań przez jarmark teraźniejszy wywołanych, dotąd jednakże podobne zapasy jeszcze nie wystąpiły; również nie mieliśmy w tym tygodniu napływu wielkiego remes zagranicznych z Petersburga, Rygi i Odesy, gdzie się kursa ich ciągle wysoko utrzymują. Z tychże przyczyn nasze kursa weksli zagranicznych w tym tygodniu stosunkowo się wyżej utrzymały jak odpowiednie kursa w Berlinie, zwłaszcza, iż czynność giełdy naszej przez znaczne zakupy na rachunek banku polskiego wielce podwyższoną została. Gdyby nie ofiarowania z Petersburga sprzedaży większych sum remesowych na późniejszą dostawę, niezawodnie byłoby jeszcze podwyższenie kursów naszych nastąpiło; te jednak kupna terminowe ochroniły nas, zniżając przeciwnie w końcu tygodnia kurs weksli pruskich o $\frac{1}{6}$, $\frac{1}{3}$%, londyńskich o $\frac{2}{3}$—1%, paryzkich o 1%, a wiedeńskich o 3%. Tranzakcje w wekslach, chociaż przez parę dni mniejsze, w sumie jednak tygodniowej przedstawiają obrót znaczny, mianowicie w porównaniu z obrotami ostatnich miesięcy. Za to ruch w papierach publicznych i akcjach był bardzo mały. Listy zastawne kupowano wprawdzie w tym tygodniu w większych sumach jak przez parę tygodni poprzednich; mimo powiększonego kupna jednakże kurs list. zast. bardzo mało (bo ledwie o $\frac{1}{6}$%) podnieść się zdołał. Obligów skarbu nabyto małe sumy po zniżonym kursie. 5-cio procentewe bilety banku cesarstwa bezskutecznie taniej były ofiarowane, za to 4-ro procentowe metaliki codziennie były poszukiwane. Z akcij dróg żelaznych kupowano warszawsko-wiedeńskie i parę sum fabryczno-łodzkich; akcje rosyjskie, bydgoskie i terespolskie w tym tygodniu zupełnie były zaniedbane. W pożyczce premjowej obroty także były małe. Listów likwidacyjnych stosunkowo mało na sprzedaż wystawiono, w miarę większego lub mniejszego codziennie ich żądania kurs ich się podnosił lub spadał, w ogóle jednakże znacznie był niższy od tygodnia poprzedniego. (*G. Hand.*)

* Nr. 38 *Bluszczu*, wyszedł z druku i zawiera: — U stóp Najświętszej Panny z lampą. (poezja p. M. Ilnicką)—Nauczycielki, obrazek (c. d.) Paryzkie nowiny (dok.)—Wiadomości z hygieny, p. dr. Pląskowskiego. — Dodatek: — Białe bluzki z gorsecikami (z ryc.)—Suknie (z ryc.)—Bluzka dla dzieci od 1—2 lat (z ryc.) — Sznur okrągły do firanek i t. p. (z ryc.) — Wszywka z ząbków z tasiemki do poszewek i t. p. (z ryc.) — Czepeczek w rodzaju siatki (z ryc.) — Ubranie podróżne (z ryc.)—Przegląd mód. — Sekreta gospodarskie —Tablice kroju do Nr. 38 i 39 Bluszczu.

---

* (Jarmark niżegorodzki w r. 1865). W ogólności przywieziono było w roku 1865 towarów: rosyjskich na rub. sr. 83,139,350, europejskich i kolonjalnych na rsr. 9,858,000. farbiarskich i aptecznych na rsr. 3,823,100, chińskich na rsr. 7,255,000, bucharskich i chiwińskich na rsr. 2,312,300, perskich na rsr. 2,280,700 i zakaukazkich na rsr. 2,788.550, razem na rsr. 111,557,000; sprzedano na rsr. 98,270,320, a pozostało niesprzedanych na rsr. 13,186,680; w porównaniu z jarmarkiem 1864 roku, przywóz towarów przewyższał o 2,564,500 rsr., a odbyt o 6,045.870 rsr.—Herbaty chińskiej przywieziono około 45 tysięcy pak; ceny herbaty były niższe w stosunku do cen zeszłorocznych, o 5, 10, 15 do 25%, dla tego, że gatunki herbaty były pośledniejsze od zeszłorocznych, a herbata kantońska w częściowej sprzedaży była tańsza i lepsza. Moneta brzęcząca była w cenie: za półimperjały ważne płacono na początku jarmarku po 6 rub. 10 kop., a później 6 rub. 20 k.; za 100 rub. z czasów panowania Katarzyny płacono 113 i 114 rub., a za 100 rub. nowego stępla—120 i 121 rub. Moneta ta poszukiwana była przez azjatów, a szczególniej mieszkańców kraju zakaukazkiego, którzy skupowali także monetę dwudziesto-kopiejkową nowego stępla, płacąc po 15 i 16 kop. kop. od rubla. (*Siew. Pocz.*)

* (Burza w Moskwie). Dnia 27 maja v. s., o godzinie 2-ej z południa, powstała w Moskwie mocna burza, pierwsza w bieżącym roku; w ciągu 20 minut padał miejscami dość gruby grad, poczem nastąpiła ulewa, ale krótko trwała. Trzykrotne uderzenia piorunu były bardzo silne; pierwszy z nich zabił na placu siennym rynku smoleńskiego, pod wagą miejską, włościanina, a dwóch jego kolegów, przybyłych z sianem na sprzedaż, oparzył; jednego odesłano do szpitala, a drugi jest zdrów. *(Rus. Wied.)*

Grecja.

* (Kwarantanna). Grecja podciąga wszystkie przybywające z Syrji i Egiptu statki pod pięciodniową, a Turcja pod piętnastodniową kwarantannę (*Wien. Z.*)

Niemcy.

* (Wniosek Saksonji). *Frankfurt, 16 czerwca.* Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu związkowego poparły naprzód Austrja i Bawarja wniosek Saksonji domagający się pomocy związku. Prezes sejmu oświadczył w imieniu Austrji, iż cesarz austrjacki wystąpi z całą potęgą przeciwko gwałtowi dokonanemu na jego sprzymierzeńcach związkowych i wyszle bezzwłocznie do działania wszystkie siły wojskowe. Spodziewa się on, że dla wspólnej sprawy, dla prawa i swobody Niemiec uczynią to samo wszystkie rządy wierne związkowi niemieckiemu. Poseł związkowy badeński głosował dziś wraz z wszystkiemi innemi rządami wiernemi związkowi przeciwko wkroczeniu Prus do Saksonji. (*Wien. Z.*)

* (Przesilenie ministerjalne). *Hanower, 15 czerwca.* Minister spraw wewnętrznych Bacmeister podał się do dymisji, a b. minister baron Münchhausen, reprezentujący w drugiej izbie uniwersytet gettyngski, został powołany do utworzenia nowego gabinetu. (*Nordd. A. Z.*)

* (Konferencja ministrów). *Monachjum, 16 czerwca.* Na skutek ważnych wypadków politycznyco, zwołana na jutro do Frankfurtu konferencja ministrów, nie przyjdzie do skutku. Baron v. d. Pfordten nie opuści Monachjum. (*Tamże.*)

* (Prusacy w Holsztynji). *Altona, 16 czerwca.* Tak samo jak zaraz po zajęciu naszego miasta przez wojska pruskie, tak i teraz jeszcze, z rozkazu jen. Manteuffla, stoi przed mieszkaniem austrjackiego dowódcy brygady, jenerała Kalika, który tu pozostał jako chory, warta honorowa pruska. Usposobienie tutejszej ludności jest nie tylko spokojne, lecz nawet obojętne; patrzy ona na przychodzące i wychodzące wojska pruskie, bynajmniej się o nich nie troszcząc. (*Börs. Hal.*)

Turcja.

* (Cholera). *Aleksandrja, 10 czerwca.* Ponieważ w Tiberiadzie wybuchła cholera, chwycono się zatem środków ostrożności przeciwko wszystkim statkom przybywającym z Syrji. Podróżni przybywający z Mekki, podlegają jeszcze ciągle ścisłej kwarantannie. W Egipcie stan zdrowia nie pozostawia nic do życzenia. Według wiadomości z Dżedda dochodzących do d. 30 maja, epidemja zmniejsza się tam stanowczo. Pomiędzy Egiptem i Arabją przywrócono napowrót komunikację, na lądzie zaś zarządzono czternastodniową kwarantannę. Komisja sanitarna wysłaną została do Suez. Z Syrji donoszą o wybuchu niebezpiecznej zarazy na bydło. (*Wien. Z.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Rawa. W dniu 24 maja (5 czerwca), pod Nr 362, spaliła się z niewyśledzonej dotąd przyczyny mydlarnia, na rs. 1,060 zaasekurowana.

Sieradz. W d. 17 (29) maja, we wsi Pszczołkach, podczas gwałtownej burzy, od uderzenia piorunu spaliły się trzy stodoły zaasekurowane na rs. 80.

Grójec. We wsi Otałężku gminy Swielno, w dniu 23 maja (4 czerwca), od uderzenia piorúna spaliła się owczarnia wraz z sześcioma sztukami owiec. — W dn. 20 maja (1 czerwca), we wsi Słomczynie, spaliły się od uderzenia piorunu, stodoła, obora i dom własnością Wajnerta tamecznego mieszkańca będące. — W dniu 19 (31) maja, na polach do wsi Ptowic i Dankowa należących, nadzwyczajna burza z gradem zniszczyła wszelkie zasiewy w polu; ta sama klęska dotknęła i wsie Pomianowo, Główczyn, Główczynek i Michałowice, zniszczywszy zasiewy ozime.

Włocławek. Dwuletny syn wyrobnicy Marjanny Wojciechowskiej ze wsi Wilkowic, w dniu 28 maja (9 czerwca), pozostawiony bez dozoru w izbie, — spalił się. — Starozakonna Cytra Białobłocka zamieszkała w m. Brześciu-Kujawskim, w dniu 8 (20) maja, powiła trzy córki, które wraz z matką pozostają przy zdrowiu.

Siedlce. W dniu 25 maja (6 czerca), we wsi Baranowie, skutkiem uderzenia piorunu, spaliła się pusta stodoła do włościanina Załęki należąca.

Lublin. W m. Bełżycach w dniu 20 maja (1 czerwca), z niewiadomej przyczyny wynikły pożar, zniszczył przeszło 30 domów. Straty ztąd wynikłej podają na rs. 60,000.

Przasnysz. W dniu 20 maja (1 czerwca), we wsiach: Glinojecku, Juljuszowie, Żelaznej, Wskrze i Garważach, burza połączona z piorunami i gradem, zniszczyła zupełnie zasiew buraków na przestrzeni 200 morgów.

Płock. W dniu 19 (31) maja, we wsi Chumiencinie-Retkach, w powiecie przasnyskim, powietrzna trąba, idąca w kierunku od północy na południe, zniszczyła 2 morgi lasu i uszkodziła wiele zabudowań, pozbawiwszy życia włościan: Grzegorza Wierzbickiego, Józefa Jankiewicza, Mośka Lichotę, Herszka Lengałkę i Jana Jankowskiego; 17 zaś osób znajduje się poranionych. — W dniu 17 (29) maja, we wsi Zdziarkach, spaliły się od piorunu zabudowania, zaasekurowane na rs. 210.

Piotrków. W dniu 30 maja (11 czerwca), o godzinie 7 zrana, przy wekslu, wyskoczyło z szyn sześć wagonów idących z Warszawy; przy tym wypadku postradał życie konduktor Podkowiński.

Wola. We wsi Markowie, w skutek uderzenia piorunu, w dniu 25 maja (6 czerwca), spalił się dom mieszkalny i stodoła z znajdującem się tam bydłem. — W tymże dniu we wsi Oltynicy starej, nadzwyczajny grad zniszczył zasiewy na przestrzeni 170 morgów.

Zamość. W dniu 25 maja (6 czerwca), we wsi Wulce-Poniewskiej, skutkiem uderzenia piorunu, spaliły się zabudowania zaasekurowane na rs. 1,380.

Biała. We wsi Kliszczycach, z wieczora, w dniu 25 maja (6 czerwca), spaliły się od uderzenia piorunu dwie stodoły i dwie szopy z znajdującem się tam zbożem i narzędziami rolniczemi, zaasekurowanem, na rs. 200. — W dniu 15 (27) maja, w m. Sarnakachi spaliła się łaźnia zaasekurowana na rs. 670.

Mińsk. W dniu 19 (31) maja, we wsi Ręczajach niemieckich, od uderzenia piorunu, spaliła się stajnia i 2 stodoły.

Konin. W dniu 15 (27) maja, w kolonji Łozińskiej, skutkiem nieostrożności, spalił się dom mieszkalny, kuźnia, stodoła i stajnia, z znajdującemi się tam czterema sztukami rogacizny i trzema wieprzami.

Kalisz. W skutek uderzenia piorunu, w dniu 17 (29), maja spaliła się owczarnia we wsi Skalmierzu na rs. 1,300 zaasekurowana.

Częstochowa. W kościele parafjalnym m. Mstowa, w zakrystji znaleziono dwie armaty żelazne po sześć pudów ważące i dwa małe moździerze.

Łęczyca W dniu 17 (29) maja, we wsi Dalikowie, w skutek uderzenia piorunu, spaliła się owczarnia wraz z 19 sztukami owiec. — W dniu 20 maja (1 czerwca), we wsi Prądach, od uderzenia piorunu, spaliły się dwie stodoły i śpichlerz ze ze zbożem.

Łowicz. W dniu 20 maja (1 czerwca), we wsi Bogorji, skutkiem uderzenia piorunu, w czasie gwałtownej burzy, spalił się dom zaasekurowany na rs. 60.

Łomża. We wsi Mały-Płock, w dniu 25 maja (6 czerwca), spalił się dom strażnika leśnego, w skutek rozmyślnego podłożenia ognia. — Wdniu 19 (31) maja, podczas burzy rażony został od piorunu Jakób Nadolny, włościanin ze wsi Lipinki.

Augustów. W dniu 19 (31) maja, w gminie Szczepki Olszanki, grad wielkości kurzego jaja, zniszczył zupełnie wszelkie zasiewy w polu.

Sejny. W osadzie Majwidy, w dniu 19 (31) maja, włościanka Stanisława Wojczulanis, powracając do domu z dzieckiem u piersi będącem, rażoną została od piorunu i na miejscu życie zakończyła; — dziecię zaś nie doznało żadnej obrazy i zdrowe znajduje się przy życiu.

Suwałki. W dniu 19 (31) maja, uzbrojeni włościanie wraz ze stróżem leśnym ze wsi Tejmany, napadli na dom sołtysa w Rządziszkach, Jerzego Micewicza, gdzie wyłamawszy drzwi od komory zabrali mu rozmaite rzeczy i gotowizną rs. 65. — W tymże dniu w nocy, niewiadomi uzbrojeni ludzie, napadłszy na sołtysa wsi Kurpiki, odebrali mu rs. 300. — W dniu 25 maja (6 czerwca), na polach do folwarku rządowego Ejszeryszki należących, znaleziono zakopaną w ziemię broń, składającą się z 5 pałaszy, 5 pistoletów i 4 karabinów.

Zduńska wola, 14 czerwca.

Położenie kamienia węgielnego pod kościół ewangielicki.— Załamanie się schodów w starej świątyni. —Wezwanie do litości. *).

Dziennik warszawski, z przyczyny ogłaszania najwcześniej wiadomości urzędowych, jest też najwięcej rozgałęziony w królestwie, i najwięcej czytany, wątpić przeto mi nie należy, aby po ogłoszeniu niniejszego artykułu, nie znalazły się serca litościwe pomoc kalekom.

W dniu 13 b. m. w Zduńskiej woli przez superintendenta Stokmana, w asystencji kilkunastu pastorów, władzy powiatowej i ludności miejscowej, położony został kamień węgielny pod budowę wznieść się mającego kościoła. W chwili wzniesienia modłów do Boga w starej świątyni drewnianej, za pomyślność Cesarza, pod którego panowaniem ma się wznieść nowa świątynia, w chwili dziękczynnych modłów za tych którzy głównie darami przyczynili się do budowy kościoła, jako to JW. Namiestnika królestwa Hr. Berga i prezesa konsystorza ewangielickiego jenerała Minkwitza, w chwili pełnej radości z doprowadzenia do skutku rozpoczęcia budowy nowej świątyni, przez załamanie się schodów i części chóru przepełnionego ludem, 20 osób zostało kalekami, łamiąc żebra, krzyże, ręce lub nogi; 20 rodzin tracąc w tej chwili członków swej rodziny zdolnych do pracy, pozostało bez możności niesienia im pomocy, pozostało bez możności zarobku z przyczyny kalectwa, a stara świątynia jednej chwili nie możebną do dalszego użytku, gdyż okna i część ścian któremi wydostawano się z wnętrza kościoła, gwałtem zostały zniszczone. Smutne było przejście orszaku na plac wznieść się mającej świątyni, gdyż hymnom nabożnym towarzyszyły jęki kalek, wiezionych na furach, płacz rodzin, nawiedzonych nieszczęściem. Kamień węgielny został położony, z westchnieniem i wzniesieniem myśli do Boga za nieszczęśliwemi. Po skończonej ceremonji i odbytem nabożeństwie na placu budowy, członkowie kolegjum i obywatele miejscowi zaprosili dostojnych swych gości na obiad, przy którym powstała myśl, po wzniesieniu toastu za pomyślność Najjaśniejszego Pana, JW. Namiestnika Hr. Berga, i prezesa konsystorza jenerała Minkwitza, przeznaczenia reszty wina w wartości rsr. 60 i składki od gości rsr. 78, na wsparcie kalek, upoważniając miejscowego pastora, ks. Edwarda Bernera do rozdzielenia pieniędzy tym, którzy w świątyni pańskiej wolą Ojca zostali nawiedzeni. Jeżeli opis wypadku, wzbudzi litość czytelników, każden grosz nadesłany na ręce rzeczonego pastora w Zduńskiej woli, będzie sposobnością wzniesienia modlitwy za dobroczyńcę.

Członek kol. kons. parafji Ewan. w Zduń. woli

T. R. D.

*) Po oddaniu już tej korespondencji do druku, otrzymaliśmy drugą z Zduńskiej woli, której, jako zawierającej opis tych samych faktów, już nie podamy. *P. R.*

Kilka słów, jako materjał do historji rewolucyjnej żandarmerji ostatniego powstania.

*(Artykuł trzeci. *).*

Niedogodności powiatu warszawskiega do formowania i ukrywania band.—Rewolucyjna organizacja powiatu w końcu 1863 i początku 1864 roku.—Wymienienie osób, które były przez ten przeciąg czasu w organizacji.—Opisanie straży bezpieczeństwa.—Okrucieństwa teroryzmu.—Gmina Wieliszew.—Ciekawy fakt dla psychologa-prawnika.—Ogólna uwaga.

Powiat warszawski pod względem topograficznym przedstawia równą, i prawie zupełnie otwartą, miejscowość. Niewielki pas leśny ciągnący się wzdłuż lewego brzegu Wisły i kilka nieznacznych gajów rozrzuconych w głębi powiatu, były bardzo niedostateczną osłoną do formowania się i ukrywania band buntowniczych. Do tego należy dodać, że ogromny wpływ moralny wywierała na powstańców bliskość Warszawy,—punktu środkowego zbioru wojsk ruskich. Dwie te okoliczności były powodem, że powstańcy bardzo rzadko, i to po większej części przechodząc, że tak powiemy wypadkowo, pokazywali się w powiecie warszawskim.

O ile nam wiadomo, przez ciąg całego buntu były tylko dwa wypadki ukazania się blisko Warszawy znaczniejszych band, a mianowicie:

W końcu marca 1862 roku w lasach babickich sformowała się z ochotników wyszłych z Warszawy niewielka banda, dowództwo nad którą, przyjął zbiegły z wojsk ruskich oficer Remiszewski. Banda ta jeszcze nie zdołała wzmódz się w sztukę wojenną, jak już 2 (14) kwietnia została zupełnie zniesiona, przez wysłany z Warszawy oddział jenerał-majora Kriednera. Porażka ta tak przeraziła bohaterów leśnych, że do jesieni zupełnie nie pokazywali się w okolicach Warszawy.

W sierpniu, rząd narodowy, ciągle jeszcze wierzący w pomoc zagraniczną, zamierzył wzmocnić bunt na całej przestrzeni królestwa, i w tym celu, pomiędzy innemi, polecił przybyłemu z zagranicy, rodem z poznańskiego, Ludwikowi Żychlińskiemu, który służył podczas wojny 1859 roku w armji włoskiej, sformować bandę w powiecie warszawskim.

Pragnąc lepiej obznajmić się z możnością wykonania danego mu polecenia, Żychliński objechał powiat warszawski i w niektórych wsiach, szczególnie w bli-

*) Patrz *Dzien. Warsz.* Nr 114, 123, 127, 128 129 i 130.

skości Góry-Kalwarji, zastał bardzo wiele rozkwaterowanych powstańców, dla czego blisko tego ostatniego miasta, przy pomocy cywilnych władz rewolucyjnych, zdołał zebrać dość znaczną bandę, ale czując swą słabość i obawiając się być atakowanym w otwartej miejscowości, zaraz przeprawił się na prawy brzeg Wisły, do leśnej miejscowości powiatu stanisławowskiego. Jednakże i ten manewr nie ocalił młodego dowódcy. Banda jego wkrótce zupełnie została zniesiona, a on sam dostał się do niewoli.

Taka charakterystyczna własność powiatu warszawskiego była przyczyną, że w nim prawie nie było konnej żandarmerji, wymagającej koniecznie, z powodu rodzaju swych partyzanckich obowiązków, lasów, do których mogłaby się chować za ukazaniem się wojsk ruskich. Wprawdzie latem 1863 roku, niejaki Władysław Miłobędzki, zbiegły pisarz z Warszawy, człowiek bardzo złego prowadzenia się, zdołał zwerbować dwudziestu pięciu ochotników i utworzyć z nich w okręgu czerskim oddział konnych żandarmów; lecz banda ta, pozbawiona możności działania jawnie, od początku przyjęła obowiązki straży bezpieczeństwa i wyłącznie zajęła się morderstwami i rabunkiem.

Miłobędzki, przyjąwszy pseudonim Zawichosta, wkrótce krwawą swą działalnością zjednał sobie głośną sławę.

Pierwiastkowo banda ta rozkwaterowała się w wioskach blisko Mszczonowa; popełniwszy tam kilka rozbójstw, przeprowadziła się ku Błoniowi; ale i tu, podczas krótkiego swego pobytu. popełniła kilka najbardziej nieludzkich zbrodni, w skutku czego obawiając się rozpoczętych poszukiwań, rozproszyła się.

Powiat warszawski niedogodny dla działań czysto powstańczych, przedstawiał za to najlepszą ze wszystkich powiatów królestwa widownię, do wprowadzenia tajnej rewolucyjnej organizacji. Według zdania ludzi świadomych, był uorganizowany lepiej od wszyskich innych powiatów.

Przyczynę podobnego zjawiska należy szukać w miejscowych warunkach. Najgłówniejszy z nich, według naszego zdania, zależał na tem, że powiat warszawski, jako najbliższy punkt środkowych rewolucyjnych przedsięwzięć, to jest Warszawy, najbardziej ze wszystkich podlegał wpływowi podżegaczy. Wiadomo, że podmiastowi mieszkańcy, znajdując się w bezustannych, stałych stosunkach z klasą rzemieślniczą, przyswajają sobie pod wieloma względami przyzwyczajenia mieszczuchów.

Okoliczność tą nie uszła baczenia podżegaczy, którzy jeszcze w samym początku rozruchów, mianowicie w 1861 roku, przewidując że szlachecka rewolucja bez udziału włościan, dozna zupełnego *fiasco*, starali się o zjednoczenie z prostą klasą ludu.

Zapewne wszyscy, którzy mieszkali w Warszawie w 1861 i w 1862 roku, pamiętają jak podżegacze bratali się i częstowali polskich włościan, przywiezionych z gmin okolicznych na pogrzeb pięciu poległych 15 (27) lutego i arcy-biskupa Fijałkowskiego.

Księża parfjalni, którzy mieli możność częstego widywania się i naradzania z warszawskiemi kolegami, także korzystali z każdej sposobności do propagandy. Nakoniec i obywatele powiatu warszawskiego, wcześniej od innych przyjęli udział w tajnej organizacji i śpieszyli rozpowszechniać w ludzie niezadowolenie z rządu. Bliskość i łatwość komunikacji z Warszawą, dawały zupełną, bezkarną możność podżegaczom, rozrzucać pomiędzy mieszkańców najbliższych wiosek różne podżegawcze plakaty. Wszystko to w ciągu dwóch lat zdołało dostatecznie naelektryzować mieszkańców. Grunt był przysposobiony, trzeba było tylko doświadczonej ręki, żeby mu nadać pewny kierunek.

Tego, jak wiadomo, nie zaniedbano.

Na nieszczęście nie mamy dostatecznych materjałów do okazania całej stopniowości rozwoju rewolucyjnej organizacji w powiecie warszawskim,—a także nieznane są nam osoby, które brały udział w tych robotach; lecz możemy powiedzieć tylko to, że tajna organizacja warszawskiego powiatu, znajdując sobie stały pokarm w Warszawie, i mając sympatję wielu mieszkańców, trzymała się, pomimo energicznych środków rządu, z uporczywością nie do uwierzenia.

Dla obecnego naszego rysu, weźmiemy koniec 1863 i początek 1864 roku i postaramy się przedstawić, o ile to będzie możliwe, system tajnej organizacji w tym przeciągu czasu. Wymienimy niektóre osoby, które miały w niej udział, i nakoniec wyłącznie zwrócimy uwagę na organizację, charakterystykę i działalność straży bezpieczeństwa,—tej dźwigni tajnej maszyny.

Według projektu rządu narodowego, naczelnik warszawskiego powiatu powinien był we wszystkiem podlegać naczelnikowi województwa mazowieckiego, który przesyłał mu wszystkie swe rozkazy i korespondencje przez naczelnika powiatu sochaczewskiego. Lecz podległość ta była dość słaba. Powiat warszawski zawsze zależał zupełnie od grubych figur buntowniczej organizacji, mieszkających w Warszawie. To było powodem, że naczelnicy powiatu warszawskiego, po większej części, byli wyznaczani nie przez wojewodę mazowieckiego, ale z Warszawy.

Głównemi obowiązkami naczelnika powiatu były: staranie się o rozszerzenie i wzmocnienie miejscowej organizacji, przysposobienie wszystkiego koniecznego do organizowania band buntowniczych; nakoniec powinien był starać się o ciągłą i bezpieczną komunikację z sąsiedniemi powiatami, i w tym celu miał sobie poruczone urządzenie, przy pomocy obywateli, regularnych linij pocztowych.

Dla dogodności administracji, powiat był podzielony na cztery okręgi, warszawski, błoński, czerski i grójecki, któremi zawiadywali, osobno wyznaczani przez naczelnika powiatu, naczelnicy okręgowi. Ci ostatni przeważnie byli miejscowymi mieszkańcami. O ile nam wiadomo, okręgowymi przez cały czas powstania byli prawie wyłącznie obywatele, a czasami proboszcze; tak w sierpniu 1863 roku, czerskim okręgowym był ksiądz ze wsi Lewiczyna, Adam Uzdowski.

Każdy okrąg dzielił się na dwa mniejsze kółka, których tym sposobem w powiecie warszawskim było ośm. Kółkowi, jak ich nazywano, zależeli i otrzymywali rozkazy od swych okręgowych, ale mogli wykonywać rozporządzenia i wprost z rozkazu naczelnika powiatu, któremu bezpośrednio podlegali. Uznając takie rozgałęzienie administracji za niedostateczne, rząd narodowy w sierpniu ustanowił naczelników parafij, czyli, jak ich nazwał dekret tego rządu, *„parafjalnych.“* Ta władza rewolucyjna w niektórych powiatach została zaprowadzona dopiero w końcu października tegoż roku, a w niektórych miejscach wcale się nie przyjęła; lecz w powiatach warszawskim, rawskim, gostyńskim i ostrołęckim, parafjalni byli już we wrześniu.

Parafjalny był najniższą i najmniej znaczną figurą organizacji powiatowej, a dla tego ciekawem jest zbadanie sfery jego działalności, ponieważ z niej można będzie sądzić o obowiązkach reszty osób. Tem to jest ciekawsze, że instrukcja wydana przez rząd narodowy dla parafjalnych, stanowi dowód policyjnych, jeżeli tak można się wyrazić, dążeń tajnej organizacji, o czem wspomnieliśmy w *drugim* artykule.

Obowiązki parafjalnego, były czysto policyjne. Powinien był, według słów instrukcji, *„czuwać w podwładnej mu parafji nad ogólnem bezpieczeństwem;“* (?!) wyszukiwać i śledzić szpiegów, podawać ich rysopisy; ujętych zaś przedstawiać właściwej władzy; ściśle śledzić ludzi szkodliwych sprawie narodowej i widocznie nieżyczliwych zamiarom podżegaczy; nie dopuszczać rozszerzania pogłosek pomiędzy mieszkańcami o porażkach band; pomagać do poboru podatków; starać się *wszelkiemi drogami* poznawać zamiary ruskich naczelników wojska; uprzedzać mieszkańców o grożących im aresztowaniach i rewizjach.

Nakoniec naczelnik parafji, obowiązany był *nadawać pewien kierunek opinji publicznej.*

Jak doskonale ostatni ustęp świadczy o całej sztuczności ostatniego powstania, nazywanego przez podżegaczy, narodowem!

O tem wszystkiem, parafjalni, dwa razy tygodniowo składali raporta swemu okręgowemu; oprócz tego powinni byli o wszystkich nadzwyczajnych wypadkach, posyłać natychmiast doniesienie.

Parafjalny obowiązany był mieć pomocnika.

Ten ostatni nie wchodził do składu urzędników i przybierał tylko pewną urzędowość w czasie nieobecności swego zwierzchnika, którego natenczas zastępował. W każdem miasteczku lub wsi, naczelnik parafji powinien był wybrać z pośród miejscowych mieszkańców jednego starszego, zatwierdzenie którego w urzędowaniu, zależało od naczelnika powiatu. Przy pomocy tych starszych wykonywały się wszystkie rozporządzenia otrzymywane z góry.

Nie mając dostatecznych zasobów pieniężnych na utrzymanie całej tej zgrai urzędników rewolucyjnej organizacji, liczba których, podług zapewnień, przenosiła trzydzieści tysięcy osób jednocześnie, rząd narodowy starał się, aby parafjalnymi i okręgowymi byli ludzie zasobni, z miejscowych mieszkańców. Kto nie chciał dobrowolnie zgodzić się na przyjęcie urzędu, tego zmuszali groźbami.

Najczęściej parafjalnymi byli, cząstkowa szlachta i księża; przytem ostatni mogli bardzo łatwo i korzystnie spełniać jeden z głównych obowiązków urzędu, mianowicie co do rozszerzania organizacji rewolucyjnej. Z ambon gromili tych, co nie chcieli wstępować w ślady rewolucjonistów, i mocą zaklęć pociągali ludzi słabszego charakteru w wir namiętności politycznych.

W ciągu roztrząsanego przez nas okresu, naczelnikiem powiatu warszawskiego, był zbiegły pisarz ze szpitala Dzieciątka Jezus, Wilkoszewski.

Naznaczony, przez intrygi, wprost z Warszawy, Wilkoszewski usiłował nadać swej niepokaźnej figurze, pozór naczelnikowski. Otoczył się wszelką możliwą tajemniczością, dla czego nieustannie zmieniał pseudonimy, i miał kupę fałszywych paszportów. W jednem miejscu znano go pod nazwą Przełuckiego, w innem zwał się Starbergiem i t. d. Wszystkie wychodzące od siebie papiery, podpisywał literami: W. Y. Bojąc się aresztowania, Wilkoszewski prawie nie miał stałego schronienia, a uznawał za rzecz bezpieczniejszą, pod pozorem przeglądania i organizowania, jeździć po powiecie.

Rozumie się, podobny stan rzeczy, pociągał za sobą zwłokę w rozporządzeniach. Chcąc zapobiedz tej biedzie, Wilkoszewski w samym końcu 1863 r. ustanowił przy sobie urząd pomocnika, przeznaczywszy nań dość przystojnego i bardzo młodego aptekarza z m. Mszczonowa, Henryka Pruskiego.

Ostatni, za przykładem swego naczelnika, przybrał pseudonim Henryka Simlera, a czasem, Bóg wie dla czego, nazywał się Orłem.

Należy dodać, że przed swem wyznaczeniem, Pruski był w organizacji Mszczonowa. Przestraszony rozpoczętemi tam aresztowaniami, uciekł w powiat, a spotkawszy się z Wilkoszewskim, bardzo chętnie przyjął na siebie obowiązki jego współpracownika. Miłości własnej młodego aptekarza, nader pochlebiał nowy, szumnej nazwy, urząd. Obowiązki pomocnika z początku były czysto biurokratyczne: zajmował się odbieraniem korespondencji adresowanej do naczelnika powiatu i ważniejsze papiery przesyłał ostatniemu; co do reszty zaś, sam wydawał rozporządzenia.

Zresztą w końcu swej działalności, jak zobaczymy niżej, 19-letni młodzieniec, zaczął podpisywać i wyroki śmierci. Ale potem o tem. Teraz zaś rozważymy, o ile teorja prowincjonalnej organizacji, opisana przez nas w *drugim* artykule, była urzeczywistniona w powiecie warszawskim. *(d. c. n.)*

Przegląd teatru wojny między Austrją a Włochami.

Znaczenie czworoboku.—Opisanie twierdz jego —Drogi komunikacyjne między wenecjańskiem a austrjackiem terytorjami. — Dostępy do Wenecji. — Fortece w okręgu wenecjańskim. — Systemat obrony Austrji we Włoszech. — Obejście otfloroboku.—Działania na morzu.—Porównanie obustronnych cmz —·Korzyści i przewaga marynarki włoskiej. — Konkluzja.

(dokończenie patrz N-r 132).

Zwracając się do działań włochów na Adrjatyku nie można pominąć, że wyspa Lusin może służyć i dla zebrania się wojska przeznaczonego dla zajęcia portu Pola. Wojsko to może być przewiezione z Włoch na tę wyspę częścią na okrętach kupieckich wynajętych w tym celu, częścią na wojennych statkach przewozowych, mających objętości około 10,000 beczek. Nareszcie wyspa Lusin może służyć punktem zebrania dla oddziałów ochotników, który stąd, na rozkaz Garybaldego, wylądować mogą pod zasłoną części floty czynnej, na brzeg Dalmacji, lub naprzeciw Trjestu, albo gdziekolwiek na wybrzeżu weneckiem. Rozumie się, że podobne działania będą miały tylko podrzędne znaczenie dopóki flota austrjacka nie będzie zniesiona. Że zaś działania te są możebne, to nie ulega wątpliwości, z uwagi na powszechny zapał włochów i wiarę ich w szczęście Garybaldego, który najpewniej rozpocznie swe działania na brzegu adrajtyckim, gdzie może działać niezawiśle od naczelników wojska regularnego; działania te możebne są także z powodu małej odległości wyspy Lusin od wybrzeża austrjackiego.

Zagrażając napadem wszędzie na rozciągłości prawie 900 wiorst, włosi tem samem zmuszą austrjaków do rozdrobnienia swoich wojsk i osłabienia obrony wybrzeża. Korzystając z tego, ochotnicy mogą wylądować w liczbie dwóch lub trzech tysięcy gdziekolwiek koło ujścia Isonzo lub Tagliamento: najmniejsza pomyłka ze strony austrjaków, a ochotnicy dwóma marszami dostaną się w góry i zyskawszy sympatję mieszkańców, wzniecą powstanie w wschodniej części obwodu weneckiego. Prawie z pewnością można twierdzić, że wtargnięcie tu ochotników może być dokonane łatwiej i dójść większych rezultatów, aniżeli wtargnięcie ich z Lombardji do Tyrolu. Mając głównie na widoku zniesienie floty austrjackiej, włosi w razie dopięcia tego, zyskają zupełną swobodę działania na Adrjatyku. Wtedy flota ich może albo wylądować gdziekolwiek na północnych brzegach, dla poparcia ochotników i powstańców, albo też przystąpić do zajęcia Wenecji, co mogłoby wprawdzie mieć głośne znaczenie polityczne, ale nie wywarłoby szczególniej ważnego wpływu na dalsze wypadki wojny. Owładnienie Wenecji połączone jest z nader wielkiemi trudnościami: potrzeba szturmować drogi, prowadzące do lagun, znieść zagradzające przeszkody, zdobyć przynajmniej niektóre forty

na pierwszej i drugiej linji. Główny tu atak najłatwiej wprawdzie można wykonać na przejście Lido, najbliższe do Wenecji; zająwszy to przejście, potrzeba będzie jeszcze wylądować do miasta, jeżeli tylko austrjacy, jak bardzo być może, będą bronić się w mieście. Bombardować miasta, aby zmusić austrjaków do poddania, włosi zapewne nie zechcą. Przypuściwszy jednak, że się im uda zająć Wenecję, — potrzeba będzie jeszcze wielkich usiłowań i poświęceń, aby wyjść z lagun na ląd stały i zająć forty Malghera i Campalto. Ażeby zgromadzić tu silny korpus wojska dla działania z tej strony przeciwko austrjakom, ażeby urządzić w Wenecji podporę działań wewnątrz obwodu weneckiego, potrzeba nie małego czasu i wielkich zasobów; a rezultaty jakie mogą być osiągnione przez te usiłowania nie będą znaczne. Wyjście z lagun będzie bardzo trudne, tymczasem rezultatem onego może być jedynie zajęcie podrzędnych punktów, jako to Padwy lub Treviso. Przeto dla włochów zdaje się korzystniejszem byłoby po zajęciu Wenecji, urządzić w niej punkt oparcia tylko dla podrzędnych działań, mających na celu rozszerzenie powstania na całej przestrzeni między Adygą a górami. Przez takie działania możnaby zupełnie przeciąć komunikację austrjaków, zajmujących czworobok, z Ilyrją i zmusić ich do poprzestania tylko na komunikacji przez Tyrol. Wprawdzie, gdyby Austrja nie potrzebowała wojska na innych granicach swoich, wtedy mogłaby utrzymywać, oprócz armji osadzonej w czworoboku, jeszcze oddzielne silne korpusy, dla zasłony swych komunikacji, jeden w Tyrolu, drugi na północnym brzegu Adrjatyku; ale to staje się prawie niepodobieństwem, skoro okoliczności zmuszą ją użyć dla obrony swych posiadłości włoskich najwięcej 200,000 ludzi, z których najmniej połowę musi trzymać w czworoboku; 15 do 20 tysięcy potrzeba będzie oddzielić dla wspierania milicji tyrolskiej w obronie dróg na górach, a pozostałe wojska wypadnie umieścić w Wenecji, Padwie, Udino, Palmanuovo i w innych głównych miastach, aby obecnością wojsk powstrzymać ludność miejscową od zaburzeń; wojska te będą musiały pilnować także wybrzeża od wylądowania ochotników. Oczywiście, że wojska te bardzo są niedostateczne do wszystkich tych potrzeb, i że pomimo siły i dogodności swego położenia w Wenecjańskiem, austrjacy mogą doświadczyć zupełnego niepowodzenia w obronie tego kraju, jeżeli nie będą w możności wystawić tu bardzo znacznej, równej prawie włoskiej armji, ilości wojska. Położenie włochów jest takie, że bez narażenia swoich komunikacji mogą ciągle zagrażać komunikacjom austrjaków i paraliżować zaczepne ich działania ze strony czworoboku. Flota i oddział ochotników podają włochom wszelkie środki w tej mierze.

Tym sposobem cała kwestja co do obrony austrjaków we Włoszech polega na tem, jak wielkie siły może wystawić Austrja, dla swojej obrony. Jeżeli siły te będą znaczne, Austrja jakkolwiek może stracić swą flotę, nawet stracić kilka nadbrzeżnych punktów, ale zawsze pozostanie niewzruszoną w swoim czworoboku i utrzyma komunikacje jego z wnętrzem kraju. A jeżeli siły te będą nieznaczne, wtedy austrjakom trudno będzie rachować na powodzenie obrony, i wojna we Włoszech niewątpliwie będzie nowym dowodem tej niezaprzeczonej prawdy, że główną rolę na wojnie grają nie twierdze, a żywa siła je broniąca.

Taki wniosek w przeglądzie środków obrony Austrji we Włoszech nastręcza potrzebę rozpoznania, o ile siły zbrojne austrjackie wystarczyć mogą dla jednoczesnego opierania się na północy—Prusom, a na południu—Włochom. Dla dokładnego rozwiązania tej kwestji, w następnych artykułach postaramy się zbadać miejscowość, na której najprawdopodobniej może zajść starcie między Prusami i Austrją. (*Rus. Inw.*)

Rozmaitości.

* (Koncert na cześć J. C. W. W. Ks. Marji Mikołajównej). Z polecenia cesarzowej francuzkiej odbył się w konserwatorjum paryzkiem w dniu 6 b. m. koncert na cześć J. C. W. W. Ks. Marji Mikołajównej. Cesarzową Eugenja przyjmowała sama dostojnego gościa na muzycznej tej uroczystości. Wielka księżna była zachwycona talentem i grą artystów, którzy wykonali kilka wokalnych i instrumentalnych kompozycij. Program koncertu obejmował symfonję pasterską *Bethoveen'a*, sekstet tegoż samego mistrza, uwerturę do Oberona przez *Webera*, Meyerbeera śpiew pożegnalny do kobiet zamężnych, O Fili przez Leissringa, oraz chór z Judasza Mahabeusza *Haendla*. Po skończonym koncercie W. Ks. Marja wyraziła p. Auberowi, prezesowi towarzystwa koncertowego, oraz p. Hainlowi kapelmistrzowi najserdeczniejsze podziękowanie.

* (Król kurkowy). W niedzielę zakończone zostało w Krakowie doroczne strzelanie do kurka w ogrodzie strzeleckim. Królem do przyszłego roku został obywatel tutejszy p. Chrystjan Häusler, znany z celnego oka, który nie po raz już pierwszy godność królewską piastuje.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-lejtnant *Orlow*, pochodny ataman wojsk kozackich z gubernji augustowskiej; rzeczywisty radca tajny, senator *Funduklej*, kontroler jeneralny najwyższej izby obrachunkowej z Kijowa;—wyjechali: jenerał-lejtnant *Szostak* i jenerał-major *Grabbe*, oraz tajny radca *Oczkin* do Petersburga; jenerał-majorowie: *Czernicki* do Kowna, *Romiszewski* do Płocka, *Furuhelm* do Włocławka, *Sumarocki* do Nowogeorgiewska.

W dniu wczorajszym przyjechało koleją żalazną warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 493, wyjechało osób 515; — koleją żel. petersb.-warsz. przyjechało osób 140, wyjechało osób 231; — statkami parowemi przyjechało osób 23 wyjechało 32; — onegdaj w ogóle przyjechało osób 746, w tej liczbie z zagranicy 11; wyjechało 676, w tej liczbie za granicę 9.

* *Listy niewłaściwe do skrzynek pocztowych włożone* w dniu 19 czerwca 1866 roku a mianowicie pod adresem: Z. Ulrych bez oznaczenia dokładnego miejsca, Wolf Gauchberg blacharz w Kożyskach, Palewikowa w Biskupicach Zytomier. gub., Bajberowa w Brzyźnie, Franciszek Koziarski w nowych Bałatach, Marcin Kłobukowski w Kiewie, Biton Hofmann w Rażani, Timofiej Zbor w Wilnie, Paweł Laskowski w Twerze, H. J. Fisz bez oznaczenia dokładnego miejsca, Świnarski w Rdutowie.

* (*Nekrolog*). Na cmentarzu w Radomiu świeża przybyła mogiła.—W dniu 2 b. m. złożono w niej na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Leonarda Koziorowskiego. Zmarły niemiał jeszcze lat 50, był starszym Urzędnikiem Intendentury, Radcą Dworu, Zawiadowcą Prowianckiego Magazynu w Radomiu, ozdobiony był orderami, i znakiem nieskazitelnej służby. Tyle przynajmniej wyczytać się dało z kartki jego pogrzebowej.—Ale czyż to już wszystko? czyż to tylko można o nim powiedzić? O! nie zaiste!. Liczny pogrzebowy orszak, co za zwłokami jego na samo miejsce wiecznego spoczynku postępował, szczytne słowa ostatniego pożegnania nad otwartym wyrzeczone grobem przez szanownego kapłana, ciche a niekłamane łzy, co lica wszystkich obecnych zrosiły, wszystko to wymownem było świadectwem powszechnego szacunku, na jaki ś. p. Koziorowski w ciągu żywota swojego zasłużył. Dobry mąż, troskliwy ojciec, poczciwy w całem słowa tego znaczeniu człowiek, za krótko żył dla swoich, dla przyjaciół, i dla owych biednych, których bez rozgłosu ale bratniem chrzescijańskiem sercem wspierał nieraz w niedoli. Oby! te dowody ogólnego współczucia i żalu mogły choć w części ukoić boleść pozostałej po nim małżonki, a biednym dziatkom, sierotom przynieść pociechę w nieszczęściu jakie ich spotkało. Pokój popiołom ś. p Leonarda.

* W dniu 19 czerwca 1866 roku, urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 12, żeńskiej 9; *Starozakonnych*: mezkiej 1, żeńskiej 4, razem 26; zaślubieni *Chrześcjanie*: Pankowski Marcin żołn. dym., z Zalewską Honoratą handl.; Stańczyk Kazimierz żołn. dym., z Nadzińską Antoniną wyrob.; Balczerzak Antoni vice rewir, z Dołaczyńską Domicelą służ.; *Starozakonni*: Urlik Ira kraw., z Milichman Fajgą; zmarli *Chrześcjanie*: Dmowski Jan lat 76 emer.; Trelle Anna-Paulina lat 32 żona f. 1; Schultz Anna lat 48; Jaroszewski Marceli lat 40 woź. sąd.; Tomaszewska Rozalja lat 75; Sutkowska Helena lat 57 służ.; Tusin Juljanna lat 34 żona służ.; Sułakiewicz Emilja lat 73; Czernicki Izydor lat 14 ucz. stol.; Adamski Józef lat 20 uczeń szew.; Kartasińska Zofia lat 89 wyrobn.; Trajdowski Mateusz lat 24 wyrobn.; Jaworski Tomasz lat 48 wyrobn.; Godek Maciej lat 65 wyrobn.; Blinow Dymitr lat 7 syn wojs.; Tyborowska Marjanna rok 1 cór. bed.; Jahimowska Stefanja rok 1 cór. oficjal.; Łodzińska Juljanna lat 2 cór. tap.; Łodzińska Marjanna rok 1 cór. mul; Składanek Teodozja rok 1 cór. zduna; Ziołkowski Wiktor mies. 6 syn fel.; Gąsowska Marjanna mies. 4 cór. wyrobn.; Załęska Eleonora mies 2, Głagowski Jan dni 17, Sikorska Juljanna mies. 1, Neuman Ferdynand mies. 1, Suszyńska Zofia mies. 2, Obrycki Konstanty mies. 9 wychowańcy dziec. Jezus; *Starozakonni*: Kunicki Szmul rok 1; Majer Lajzer mies. 2 dni 14; Woldiger Frymeta mies. 1; dziecię płci męzk. nież. urodz.

Kalendarz.

We czwartek; 21 czerwca, — św. Aloizego Gonzagi wyzn.—Słońce wsch. o godz. 3 min. 40; zach. o godz. 8 min. 23.

W piątek, 22 czerwca,—św. Paulina bisk. — Słońce wsch. o godz. 3 min. 40; zach. o godz. 8 min. 23.

Widowiska.

Warszawa, d. 8 (20) Czerwca.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, Dramat **Montjoye**. (Zacznie się o godzinie 8-ej).—*Jutro*, 1-y raz opera komiczna **Pensjonarki**. (Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — *Dziś* i codziennie, Wielki Koncert B. Bilsego. — We środy i soboty Symfonje.—(Zacznie się o godz. 6 i pół; — cena wejścia kop. 20). — *W sobotę*, Symfonja C-moll Bethovena.

CYRK BLENNOWA. — *Jutro*, Wielkie Przedstawienie i Wystąpienie **Azteków-liliputów**. —(Początek o godz. 7-ej).

Dnia 6 (18) bież. mies. chorych w ośmiu cywilnych szpitalach: przybyło 75, wyzdrowiało 77, umarło 8, pozostało 1675 (mężczyzn 712, kobiet 963); z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 156, kobiet 194.

Ceny targowe

dnia 7 (19) czerwca 1866 r

RODZAJ PRODUKTÓW	Korzec od — do (ruble srebrne i kopiejki)			
	rub.	kop.	rub.	kop.
Pszenica Waga 230 - 240 f.	5	95	7	80
Żyto „ 200—230 f.	3	90	4	42½
Jęczmień	—	—	—	—
Owies	3	—	3	20
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle	1	80	1	95

Pud siana od k. 25 – 30. Pud słomy od k. 20 – 22½;
Dowozy: Pszenicy 400; Żyta 300; Jęczmienia —; Owsa 300 korcy.
Wiadro okowity od rs. 2 k. 75¾ do rs. 2 k. 88.
Garniec „ od kop. 90 do kop. 94.
Wymierzono w Urzędzie Konsum. wiader 2463.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

7 (19 czerwca.	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	754 25	751 66
Termometr Reaum.	+ 9.°6	+ 17.°9
Stan nieba	pogod.	na pół pog.

Największe ciepło + 18.°7 R. Najmniejsze ciepło + 7.°4 R
Z rana d. 8 (20) czerwca + 13.°7 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 2.

KURSA TELEGRAFICZNE.
Ajentury Rudolfa Okręt.

Petersburg d. 7 (19) Czerwca 1866 r.

	za rubel srebrny	
Wexle na Londyn 3 mies.	26	
„ Hamburg „	23	22¾
„ Amsterdam „	128	127½
„ Paryż „	271	270
„ Berlin 15 dni za 100 R.		
5a. Pożyczka Sieglitza		
6a. „ „		
7a. „ Rothschilda		
1a. „ Premjowa z r. 1864	—	
2a. „ „ z r. 1866	—	
5% Bilety Bankowe	84	83
Akcje wielkiego Tow. dróg żelaz. za 125 R.	—	
Obligacje „ „ „	—	
Akcje drogi żel Warsz. Terespolskiej	—	
6% Metaliki	—	
4% „ Kupon z Lutego	—	
„ „ z Sierpnia	—	
Imperjały	—	
Dyskonto	—	
London Lfg.	—	

KURSA TELEGRAFICZNE
Ajentury Rudolfa Okręt.

z Berlina d. 7 (19) Czerwca 1866 r.

z BERLINA.	żądają	płacą
6-ta Pożyczka Rosyjska		55½
Obligacje Skarbwe 4% „		52
Listy Zastawne 4%		51⅞
Bilety Banku Rosyjskiego		64½
Weksle na Warszawę		63¾
„ Petersburg 3 tygodn		70⅜
„ „ 3 miesięczny		69½
„ Londyn 3 „		6 17¼
„ Paryż 2 „		79⅓
„ Hamburg 2 „		149⅝
„ Wiedeń 2 „		71½
Koleje Rosyjskie		68
Akcye Terespolska		—
dto Warszawsko-Wiedeńska		44⅞
dto Warszawsko-Bydgoska		—
Nowa pożyczka premiowa 1 em		73
„ „ , 2 em		68¾
Żyto na targu		42¼
„ „ dostawę wiosenną		43½
z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		Komunikacja zerwana.
„ Hamburg		
„ Paryż		
Pożyczka Narodowa		
5% Metaliki		
Akcje Banku Kredytowego		
z PARYŻA.		
Renta 3%		62 40
Akcje Kredytu Ruchomego		470
z LONDYNU.		
3% Papiery (consols)		86 ¾

DONIESIENIA PRYWATNE

(N. D. 3220)

WIADOMOŚĆ
dla WW. INŻYNIERÓW, BUDOWNICZYCH i JEOMETRÓW.
SKŁAD
MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH i RYSUNKOWYCH
WŁADYSŁAWA BEDNAWSKIEGO
przy ulicy Miodowej N: 497e

posiada zawsze w wielkim zapasie wszelkie materjały rysunkowe dla PP. Techników a mianowicie:

Papier	rysunkowy	Wathmana	Antiqar.
„	„	„	Dappett Elephant.
„	„	„	Colombier.
„	„	„	Imperjal.
„	„	„	Super Rojal i Rojal.
„	„	„	Median.

Takiż sam papier holenderski ręcznej fabryki wszystkich tych samych formatów a oprócz tego wyłącznie dla

PP. Jeometrów obstalowany Papier Sekcyjny

zastosowany wielkością do stolika jeometrycznego i żadnym innym papierom nie dający się zastąpić, który sprzedaje się arkusz po kop. 22½, gruby i dobrze farby przyjmujący. Papier ten oznaczony jest firmą składu w wodnych znakach i za taki to tylko papier skład jest odpowiedzialnym.

Wszelki papier rysunkowy Rolowy i Cansona w arkuszach, Tabelę do pomiarów i obliczania oraz papier projekcyjny, Reizceügi, Cyrkle, Grafiony, Transportery, Linijki z podziałami, Linje ukute, Rajszyny i Ekierki, Tusz prawdziwy chiński i farby francuzkie Lambertye'go wszystkich kololorów a także i angielskie Ackermana Miseczki do farb, Gąbki oraz Pinesy i Pendzle lawunkowe, Scyzoryki, Nożyczki i Skrobaczki.

Ołówki Fabera wszystkich 7 twardości, jak niemniej nowe zupełnie z sybiryjskiego grafitu a także ołówki angielskie Broekmana.

Kalkę papierową i płócienną bardzo przezroczystą na całe Rulony oraz łokcie jak sobie tego kto życzy, Pióra rysunkowe francuzkie i angielskie, Igły do oznaczenia na planach, Guma elastyczna, oprawna w drzewo i naturalna, papier kratkowany do planów i obliczeń, Drukują się wszelkie blankieta i druki potrzebne PP. Technikom, Słowem wszystkie przedmiota jakie tylko na stole PP. Techników znajdować się winny, zacząwszy od papieru rysunkowego aż do najdoskonalszych Linji francuzkich Tacheta i Reizceügów francuzkich Barabana. Skład powyższy posiada wszystkie takie potrzeby w jak najdoskonalszych gatunkach, w najwyszukańszym komplecie. Ceny tych materjałów niedających się tu pomieścić na żądanie każdemu żądającemu udzielone będą.

Obstalunki zaś wszystkie na prowincje i do Cesarstwa będą z jak największą akuratnością i pośpiechem dopełniane. (7927

(N. D. 3636)

KANTOR SPEDYCYJNY
JÓZEFA SILBERSTEIN
Od lat piętnastu na Stacji Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej ROKICINY egzystujący,

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że jak dotąd tak i nadal główną swą Komandytę w Rokicinach zatrzymuje, dla komunikacji zaś w interesach handlowych i dogodności publicznej założył w mieście **Łodzi, Warszawie** i na stacji **Koluszki**.

Urządziłem również w mieście Łodzi wozy (Rollwagen) do przewozu towarów z miasta Łodzi do Stacji i powtórnie ze Stacji w różne miejsca wszelkie ciężary od 1 puda do największej ilości masy a to za opłatą od puda po dwie kopiejki srebr. łącznie z prowizją i robotnika bez różnicy pory roku i za wszelki brak ze stacji przezemnie przyjętego objektu lub za uszkodzenie w przewozie bez żadnej reklamacji wynagrodzić obowiązuje się.

Długoletnia praktyka i rozgałęzione stosunki handlowe są rękojmią że wszelkie powierzone mi ekspedycje do różnych miejsc tak w kraju, Cesarstwie lub za granicą punktualnie dopełnie i jestem pewien że jak dotąd Szanowna Publiczność i nadal swem zaufaniem zaszczycić mnie raczy.

Listy pod mój adres mogą być przesłane do powyższych miejsc, gdzie komu dogodniej.

Wszelka korespondencja i jakiebądź zlecenia w stosunku handlowym jak najłatwiej załatwianemi będą. (9459)

(N. D. 3479)

FABRYKA TABACZNA
K. TEOFILIDY
w Warszawie przy ulicy Widok Nr. 1567a.

Zawiadamia iż od dnia 1 (13) Sierpnia r. b. ma zamiar poruczyć hurtową Sprzedaż swoich wyrobów osobom, któreby tego pragnęły w miastach: Radomiu, Kielcach, Siedlcach, Lublinie, Piotrkowie, Częstochowie, Kutnie i Łęczycy. O warunkach można dowiedzieć się w Kantorze przy Fabryce. (9037)

(N. D. 3509)

SKŁAD
SUKNA i KORTÓW
J. NOWAKOWSKIEGO
przy ulicy Nowo-Senatorskiej N. 477a.

Dla pozyskania miejsca na nowe transporta **wyprzedaje po cenach znacznie zniżonych towary zapasowe porze zimowej i jesiennej właściwe**, mianowicie:

Korty francuzkie i angielskie ostatnie bardzo praktyczne na damskie i męzkie ubrania.
Materjały na burki i **Korty** krajowe.
Flanelki krajowe i angielskie kolorowe i białe.
Flanelki zdrowia z wełny wielbłądziej a pomiędzy temi:
Płótna belgijskie, irlandzkie i szlązkie.
Garnitury stołowe.
Ręczniki zwykłe i tak zwane chińskie do kąpiel.
Chustki batystowe i płócienne.
Piki i Dreliszki angielskie kolorowe i białe.
Pika płócienna dla dam i dzieci.
Kamizelki jedwabne, wełniane i pikowe.

Oprócz tego sprzedawać będzie:

Korty zimowe i jesienne dawniejsze oraz wielką ilość reszt wszystkich wyżej wymienionych wyrobów **„niżej własnego kosztu"**.

Na żądanie z prowincji mogą być przesyłane próbki i załatwiane wszelkie obstalunki szybko i jak najakuratniej. (9111)

(N. D. 2813)

Nowo otworzony
SKŁAD
OBIĆ PAPIEROWYCH
z Najsłynniejszych Fabryk Zagranicznych
SEWERYNA MAZUR i Ski
W WARSZAWIE

na Placu Teatralnym w Pałacu dawniej Blanka:

Poleca się znacznym wyborem najgustowniejszych Obić, bordiur i t. p. po cenach niepraktykowanie nizkich, bo począwszy 13 kop. za rulon 14-łokciowy. (7126—7)

(N. D. 3659).

MAPPA
ŚRODKOWYCH KRAJÓW
EUROPY

Będących teatrem obecnej wojny, jest pod prasą **w Zakładzie Artystyczno-Litograficznym A. Dzwonkowskiego i Spółki**, ulica Miodowa Nr. 482 (4) i najdalej za dni 15 ukaże się na widok publiczny. Cena prenumeracyjna złp. 4 (kop. 60), po wyjściu rs. 1. Koszta przesyłki pocztą na toczonym wałku 30 kop. od egzemplarza. Tenże zakład wszelkich dokłada starań, ażeby spiesznie ukończyć rozpoczętą **Wielką Mappę Europy w 4 Sekcjach**, z których dwie już ukończone zostały, **a 3-cia niedługo opuści prasę.** Cena prenumeracyjna Mapy Europy w 4-ch Sekcjach 3 ruble, po wyjściu 4 ruble.

(N. D. 3323)

W dobrach Radogoszcz Powiecie Łęczyckim, pod miastem Łodzią, w dniu 1 Lipca i następnych r. b., odbywać się będzie licytacja na wyprzedaż inwentarzy żywych i martwych, jako to: **koni, wołów, krów, owiec, wozów, różnych naczyń, sprzętów gospodarczych i gorzelniczych młynków, oraz mebli, sprzętów kuchennych, uprzęży, produktów** i t. p. artykułów. Wszystko w znacznej ilości, a to z powodu rozkolonizowania dóbr i zwinięcia całkiem gospodarstwa. (8580)

(N. D. 3631)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z mocy upoważnienia rządu, **szkoła żeńska dwu klasowa** w mieście powiatowym Przasnyszu, z dnia 1 (13) Maja r. b. przezemnie otwartą została.

Przełożona Pensji,

(8453) **Julja Kołakowska.**

Ostrzeżenie.

(N. D. 3635)

W bieżącym miesiącu w mieście Łęczycy, podczas choroby i z mieszkania Szlamy Neühaus, zabraną została potajemnie **toaletka z kosztownościami**, oraz **blankietami wekslowemi**, w liczbie sztuk pięciu, niewypełnionemi całkowicie, na sumy rsr. 250, 180, 180, 30, 120, w Wrześniu 1864 i 1865 roku w ratach po szczególe mniej pamiętnych przez A. C. Neühausa, Salomona Cukier, J. B. Izbickiego, L. Ch. Neühausa na imie Szlamy Neühaus, a może i bez wypisania na czyje imie wystawionemi, oraz z innemi papierami. Z upoważnienia zatem interesowanych sukcesorów, zmarłego obecnie Szlamy Neühausa, uprzedza się PP. handlujących, aby żadnego z namienionych weksli nie nabywali od nikogo, takowe bowiem akceptowane i wypłacone nie będą, owszem nieprawi posiadacze do odpowiedzialności karnej pociągnięci zostaną.

(9171) **Józef Piwoński Adwokat.**

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku).